

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 228, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.
Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Walka o ordynację wyborczą w pełni.

Lewica i mniejszości nie chcą dopuścić do naprawy parlamentaryzmu.

Demonstracyjne opuszczenie przez nich obrad komisji.

Projekt pos. Głabińskiego przyjęty za podstawę rozpraw.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 12 marca.

Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła dziś do dalszych obrad nad projektem zmiany ordynacji wyborczej.

Na wstępie przewodniczący pos. Głabiński udzielił głosu pos. Kronigowi (Zł. niemieckie), który w długiej mowie wystąpił przeciw wnioskowi, wniesionemu przez stronnictwo sejmowe o zmianę ordynacji wyborczej do sejmiku oraz przeciw wnioskowi referenta pos. Głabińskiego.

Następnie pos. Niedziałkowski (PPS) zgłosił wniosek o odroczenie posiedzenia w tym celu, aby zasięgnąć opinii p. marszałka sejmiku i konwentu seniorów, czy projekty stronnictw i projekt referenta mogą być traktowane w komisji, gdyż zdaniem mówcy projekt utworzenia grup narodowościowych na kresach jest sprzeczny z konstytucją, gdyż wprowadza wybiórczo kurjalne.

Wniosek ten poparł poseł Chrućki z Klubu ukr. i inni posłowie lewicy.

Przewodniczący pos. Głabiński oświadczył, że nie widzi dostatecznej przyczyny prawnej do odroczenia obrad i że tylko sejm jest ustawowo kompetentny do rozstrzygnięcia, czy uchwały komisyjne są zgodne z konstytucją, czy nie.

Po tym oświadczeniu przedstawiciele mniejszości narodowych i lewicy opuścili salę. Pozostałe stronnictwo prawicy i środka do NPR włącznie, po stwierdzeniu kompletu, uchwaliły zgodzić się na przyjęcie za podstawę rozpraw wniosku referenta pos. Głabińskiego (Zw. lud.-nar.).

Uchwalono art. 1 wedle wniosku referenta, z jedną jedynie zmianą. Przyjęto mianowicie zasadę, aby liczba posłów w przyszłym sejmie zredukowana była do 300, jak również uchwalono aby ilość mandatów była określona w stosunku do liczby oddanych głosów przy poprzednich wyborach. Natomiast w drugim ustępie uchylono pierwsze zdanie, utrzymując do tymczasowej ilości mandatów w okręgach niemieckich. W ustępie zaś trzecim przyjęto wniosek Chrz. Dem., zmierzający do tego, ażeby nie stwarzać osobnych grup narodowościowych, lecz dążyć do zabezpieczenia reprezentacji Polski przez zwiększenie okręgów wyborczych na całe województwa.

Zastrzeżenia, jakie pod tym względem padły z kilku stron, będą rozważane przez osobną podkomisję, do której weszli: przewodniczący pos. Głabiński (Zw. lud.-nar.), Kiernik (Piast), Bryła (Chrz. Dem.) i Dubanowicz (Ch. D.). Podkomisja ta przed trzecim czytaniem ma przedstawić wniosek w sprawie zabezpieczenia wyborów reprezentacji Polski.

Uchwalono na wniosek Ch. D., aby na każdy okręg wyborczy przypadły przynajmniej trzy mandaty.

Odrzucono natomiast wniosek posła Błażewicza (Ch. D.), aby ogólną liczbę posłów zwiększyć do 320.

Na życzenie, wyrażone przez wiceprezesa komisji Poiakiewicza (Ct. chłop.), w porozumieniu z p. marszałkiem sejmiku, przewodniczący oznaczył termin następ-

nego posiedzenia w sprawie ordynacji wyborczej na wtorek, godz. 10 min. 30 zrana zamiast na sobotę, jak było poprzednio postanowione.

KOMUNIKAT KLUBU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Warszawa, 12 marca.

Wczorajem ukazał się komunikat klubu

Ustawy samorządowe przyjęte w 3 czytaniu przez komisję administracyjną.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 12 marca.

Wbrew przewidywaniom „Głosu Prawdy”, który wczoraj zapowiedział uroczysty pogrzeb ustaw samorządowych, niemożność zebrania się komisji administracyjnej i podjęcia prac dalszych, komisja administracyjna przyjęła wczoraj w trzecim czytaniu ustawę o gminach większych i ordynację wyborczą głosami wszy-

bu mniejszości narodowych, w którym autorzy zarzucają projektowi Głabińskiego sprzeczność z konstytucją i t. d.

Mniejszości podniosły alarm, chcą bowiem mieć najwięcej głosów, a najmniej brać na siebie wszelkiej odpowiedzialności. Społeczeństwo polskie nie da się wziąć na lep tych frazesów.

skich stronnictw, z wyjątkiem PPS i żydów.

Ukraińcy, Białorusini i Niemcy nie brałi żadnego udziału w obradach.

Ustęp 2 artykułu 2-go ordynacji wyborczej, traktujący o wyborach proporcjonalnych w Wielkopolsce i na Pomorzu, który na ostatnim posiedzeniu wywołał konflikt między posłem Putkiem a przedstawicielem Piasta, został załatwio-

ny przyjęciem wniosku posła Wróblewskiego o reasumpcję uchwały poprzedniej. Wniosek został przyjęty głosami przeciw głosom Piasta. Z. L. N. wstrzymał się od głosowania. Ostateczne stanowisko w sprawie ordynacji wyborczej dla gmin dzielnicy zachodniej określi na pełnym posiedzeniu Sejm w zależności od tego, jak się oświadczą posłowie i senatorowie obydwu województw zachodnich.

Wielką dyskusję polityczną wywołał wniosek posła Kozłowskiego, domagający się, by na Kresach Wschodnich wojewódzki mógł unieważnić wybór wójta nie odpowiedniego. Przeciw temu wystąpili posłowie Sypert i socjaliści Uziębło i Jaworowski. Za wnioskiem posła Kozłowskiego wypowiedzieli się posłowie Cholek i Kiernik.

Poczem wniosek uchwalono większością głosów przeciwko PPS, Wyzwoleniu, Zw. Chłopskiemu i żydom.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11 rano.

Pierwsze plenarne posiedzenie Rady Ligi Narodów w Genewie.



Siedzą po stronie lewej od przewodniczącego, min. Stresemanna, Briand, przedstawiciel Włoch — Scialoja, a po prawej stronie gen. sekretarz Ligi Narodów, Sir Erik Drummond, Chamberlain, hr. Ishi i przedstawiciel Belgii, Vanderwelde.

W genewskiej kuźni pokoju.

Dalsze narady Stresemanna z Zaleskim.

Komitet 3-ch uznał stanowisko Polski w sprawie szkolnictwa na G. Śląsku.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Paryż, 11 marca.

Prasa dzisiejsza komentuje wczorajszą rozmowę Zaleskiego ze Stresemannem ze zbyt daleko — jak się zdaje — idącym optymizmem.

Charakter rozmowy był podobno serdeczny, ale szczególnie tak skąpe, że nie sposób wyciągnąć żadnych konkluzji.

W każdym razie widoczne jest, że Stre-

semann, a częściowo i Briand, specjalnie przyczynili się, aby spotkanie polskiego i niemieckiego ministrów spraw zagranicznych przedstawić opinii świata w świetle najkorzystniejszym.

To też cała prasa zachodnia, jak opiewają depesze z Londynu, Rzymu i Brukseli jednomyślnie jest w wyrażeniu opinii, że pogodzenie polsko-niemieckie uważać należy za najbardziej pozytywny rezultat obecnej sesji rady.

Jednak może jedynie słuszną jest konkluzja artykułu „Tempsa”, że jeżeli w Genewie faktycznie doszło do porozumienia pomiędzy Warszawą a Berlinem, stało się to głównie dzięki temu, że Polska zasiada w radzie Ligi Narodów na równej stopie z Niemcami.

Zresztą, jakby w celu ostudzenia zapалу tak umiejętnie wytworzonego przez Stresemanna, ukazał się dzisiaj w „Matinale” artykuł byłego ambasadora w Ber-

linie Cambona, poświęcony sprawie zbliżenia francusko-niemieckiego.

Tylko tak znakomity znawca duszy niemieckiej, jak Cambon, mógł napisać zoanie, na które oddawna czekała opinia, a które brzmiało, jak ostrzeżenie pod adresem polityki zagranicznej Francji, mianowicie, że Francja winna istotnie praktykować politykę uzgodnienia (accomodement) z Niemcami, ale gdyby to miało stać się kosztem zaprzyczenia z Francją narodów, rezultaty byłyby wręcz sprzeczne z dziełem zabezpieczenia pokoju.

Inne zdanie Cambona winno stać się wprost hasłem narodów, pragnących pokoju: „Nie powinniśmy utracić ani krzyku z tego, co stanowi naszą siłę, ponieważ im będziemy mocniejsi, tem więcej będzie nam wolni i tem pewniej znajdziemy wszędzie gotowość rozprószenia chmur i nieporozumień”.

AKCJA POROZUMIENIA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 11 marca.

Agencja Havasa donosi, że ministrowie Stresemann i Zaleski rozpatrzyli plan akcji mający na celu wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich. Co się tyczy sporu, dotyczącego szkół niemieckich na polskim G. Śląsku, to jutro przedstawione będzie radzie Ligi sprawozdanie, zalecające wyznaczenie inspektora szkolnego, któryby rozstrzygał na miejscu w charakterze arbitra wszelkie kwestie sporne.

UZNANIE STANOWISKA POLSKI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 11 marca.

Komitet trzech, po dwudniowych uciążliwych pracach, w których brali również udział ministrowie Zaleski i Sokal, zakończył działalność i ustalił treść sprawozdania dla rady Ligi. Sprawozdanie potwierdza stanowisko Polski, t. j. że szkoły mniejszościowe są przeznaczone tylko dla mniejszości.

STRESEMANN O STOSUNKACH FRANCUSKO-NIEMIECKICH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 11 marca.

W rozmowie z genewskim korespondentem „Vossische Zeitung” minister Stresemann zaznaczył, że w sprawie ewakuacji Saary nie osiągnięto kompromisu oraz, że poglądy Niemiec i Francji w tej sprawie są diametralnie przeciwne. Liczy się należy z możliwością postawienia sprawy komisji rządzącej zagłębia Saary na porządku dziennym sobotniego posiedzenia rady Ligi. Przy tej sposobności minister Stresemann będzie miał możność na jawnych rozprawach złożyć oświadczenie w sprawie stanowiska Niemiec co do spornych punktów tej kwestji.

Z innych źródeł korespondent dziennika donosi, że Briand nie zgadza się na ograniczenie liczby straży kolejowej w zagłębiu Saary do 800 żołnierzy oraz że delegacja francuska domaga się, aby ta straż składała się wyłącznie z żołnierzy francuskich i specjalne odznaki na ramieniu wyróżniały ją jako organizację wykończoną Ligi lub rządu zagłębia. Kompetencje straży ograniczone byłyby do pełnienia funkcji ochronnych nad terenami kolejowymi ale w razie wybuchu niepokoju lub strajku straży tej przysługiwałoby prawo ingerencji zbrojnej.

Delegacja niemiecka zgodzić się na to nie chce, wobec tego konflikt niemiecko-francuski znajduje się nadal w stadium poważnem.

Senat jednomyślnie uchwalił pobór rekruta.

Zakończenie obrad nad budżetem.

Głosowanie nastąpi w dniu dzisiejszym.

Tel. wł. „Kurjera Łódzkiego”.

Warszawa, 11 marca.

Przed przystąpieniem do dalszej dyskusji nad budżetem senat zatwierdził ustawę o poborze rekruta. Ustawę referował sen. Woźnicki. Oświadczył, że min. spraw wojsk. na pytanie, czy wzięło pod rozwagę ostatnie wydarzenia na terenie polityki międzynarodowej, odpowiedziało, że wzięło je bardzo poważnie pod rozwagę, przystosowując obronność państwa do zmienionej sytuacji. Mimo to Polska — oświadczył sen. Woźnicki, — daje dowód pokojowości przez to, że nie podwyższa budżetu wojskowego i kontyngentu rekruta. Budżet raczej jest niższy. Następnie

referent omawia samą sytuację poborową i służbę młodzieży uczącej się, podnosząc słuszny pogląd władz wojskowych, że należy zachęcać młodzież, aby zaraz po maturze spełniała swą powinność wojskową. Byłoby to dla niej wygodne, gdyż wstępując w czerwcu do wojska bezpośrednio po egzaminie dojrzałości, przesłużyłaby rok i trzy miesiące, a od października następnego roku władze wojskowe zwolniłyby ją i umożliwiłyby studia uniwersyteckie. Tego udogodnienia niema już młodzież, która odbywa służbę wojskową po ukończeniu studiów uniwersyteckich. Ten pogląd należałoby spopularyzować wśród młodzieży. Następnie refe-

rent zdaje sprawę z odpowiedzi przedstawicieli min. spraw wojsk., udzielonej w dniu wczorajszym na komisji na oszczercze przemówienie posła Pankracza ze Zł. Niem. w Sejmie, stwierdzając z zadowoleniem, że odpowiedź ta była zupełnie słuszną.

Ustawa o poborze została przyjęta niemal jednomyślnie.

Następnie po dłuższej dyskusji i po wyrażeniu listy mówców nad budżetem ministerjum spraw wojskowych senat zakończył o godz. 12 swoje obrady.

Głosowanie nad budżetem odbędzie się w dniu jutrzejszym, zaś nad ustawą skarbową w poniedziałek.

Dyplomacja łotewska wydaje kraj na łup bolszewizmu.

Ludność Łotwy i sprzymierzona Estonia

protestują przeciw polityce zdrady.

Telegram własny „Kurjera Łódzkiego”.

Tallin, 11 marca.

Wiadomości, nadchodzące z Rygi, wywołały oburzenie zarówno w kołach rządowych, jak i wśród społeczeństwa Estońskiego. Mówi się głośno, że Łotwa zdradziła interesy państw bałtyckich.

Podkreślają tu, że fakt paraflowania paktu rosyjsko-łotewskiego przez Celensa jest zupełną niespodzianką.

Przyjaciele Łotwy starają się dowodzić, że Celens dał się podejść dyplomacji sowieckiej.

Paraflowano bowiem, wbrew zwyczajom międzynarodowym, tylko uzgodnioną część paktu. Ogłoszenie paktu miało nastąpić dopiero po uzgodnieniu wszystkich zagadnień, a przedewszystkiem zobowiązań Łotwy wobec Ligi Narodów.

Tymczasem dyplomacja sowiecka za-

groziła Celensowi, że o ile rząd łotewski nie ogłosi wyników rokowań, to uczyni to rząd sowiecki.

Celens miał się znaleźć wobec tego w przymusowym położeniu i dlatego ogłosił uzgodnioną część paktu.

W kołach politycznych Rygi głośno mówi się o dymisji Celensa.

Na komisji spraw zagranicznych ostro wystąpiono przeciwko taktyce i niewyrobieniu ministra spraw zagranicznych, który dał się podejść dyplomacji rosyjskiej i paraflował pakt, który jest wyraźną manifestacją przeciwko Anglii i pogwałceniem traktatu z Estonią.

Łotewskie stronnictwa umiarkowane widzą w pakuie z Sowietami wydanie Łotwy na łup Rosji sowieckiej i przewidują całkowite odosobnienie polityczne państwa.

SOWIETY TRIUMFUJĄ.

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 11 marca.

Wiadomość o paraflowaniu układu łotewsko-sowieckiego wywołała w tutejszych kołach politycznych duże wrażenie, przyjęta została z dużym — oczywiście — zadowoleniem.

Natomiast w kołach rządowych ryskich stwierdzają, że paraflowanie układu tego jeszcze nie jest przesądzeniem kwestji zawarcia porozumienia, bowiem sfery parlamentarne Łotwy są mu raczej niechętne.

W kołach poinformowanych Moskwy tłumaczą sobie szybkie ujawnienie faktu paraflowania układów posunięciem Litwinowa, który chce faktem tym zaskoczyć opinię angielską.

Nominacja prezesa polsko-niemieckiego trybunału rozjemczego na miejsce niefortunnego prof. Guex z Lozanny.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 11 marca.

Biuro Wolffa donosząc o mianowaniu prezesem polsko-niemieckiego mieszanego trybunału rozjemczego adwokata genewskiego Pawła Lachenala, komentuje na podstawie informacji miarodajnych kół niemieckich, że rządy niemiecki i polski wystąpiły do rady Ligi ze wspólnym wnioskiem o mianowanie przewodniczącym go trybunału na miejsce prof. Guex z Lozanny, który ustąpił ze swego stanowiska. Ponieważ porozumienie co do osób kandydatów nie nastąpiło, w myśl art. 304

frakcji wers., kompetencje w przedmiocie mianowania przewodniczącego przeszły na radę Ligi, której wybór padł na adwokata Pawła Lachenala, piastującego urząd prezydenta wielkiej rady kantonu genewskiego, cieszącego się sławą jednego z najbardziej poważanych adwokatów miejscowych. Jest on współtowarzyszem prac jednego ze znanych adwokatów Borela, który przez czas dłuższy sprawował godność przewodniczącego angielsko-niemieckiego sądu rozjemczego a obecnie jest członkiem niemiecko-szwedzkiej stałej rady konsyliacyjnej.

Krwawa bitwa pod Szanghajem.

Wojska włoskie wzmocnią załogę europejską.

Agencja telegraficzna „Express”.

Londyn, 11 marca.

W powiecie King-Su i Ande-Wei toczy się zażarte bitwy pomiędzy wojskami kantonistycznymi i północnymi. Wojska nacjonalistyczne zaatakowały pozycje Trzang-Trzu-Trzanga pod Sung-Kiang. Ataki zostały odparte. W Szanghaju ogłoszono jednodzienny strajk dla uczczenia śmierci Sun-Jang-Tsena.

POSIŁKI WŁOSKIE.

Londyn, 11 marca.

Włochy wysyłają dalsze posiłki do Szanghaju. Wysłane transporty wojsk skierowano do Torento, skąd mają się udać do Szanghaju.

O eksport do Rumunii.

Oświadczenie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych.

Agencja Wschodnia.

Bukareszt, 11 marca.

Rumuński minister spraw zagranicz-

nych Mitileneu, oświadczył, że w związku z wprowadzeniem nowej ekonomicznej ustawy celnej radcy handlowi przy przed-

WYJAZD MIN. STANIEWICZA.

Dziś o godzinie 7-ej wieczorem wyjeżdża do Wiednia na targi minister reform rolnych p. Staniewicz. Przed wyjazdem minister Staniewicz był przyjęty przez wicepremiera Bartla, który odbył z nim dłuższą konferencję.

stawieństw państw, zainteresowanych w stosunkach handlowych z Rumunią, mają pełne prawo wniesienia swoich zastrzeżeń.

Oświadczenie to pozostaje w związku z tem, iż wobec wprowadzenia nowych stawek, wózw z Polski materiałów włókienniczych i wyrobów żelaznych był po prostu uniemożliwiony w związku z czem koła rządowe polskie postanowiły zażądać w drodze dyplomatycznej rewizji traktatu handlowego polsko-rumuńskiego. Oświadczenie daje do zrozumienia, że poza dany skutek osiągnąć można w innej prostej drodze, bez rewizji traktatów handlowych.

Na widowni politycznej.

(Od własnego korespondenta).

WOJEWODOWIE W STOLICY.

Bawi w Warszawie wojewoda krakowski p. Darowski w związku z kredytami dla okolic zniszczonych na skutek klęsk elementarnych. Wojewoda lubelski, p. Remiszewski i wojewoda białostocki p. Rembowski, zabiegający o kredyty budowlane.

P. WL. SKRZYŃSKI U P. BARTLA.

Ambasador Rzymski przy Watykanie p. Wł. Skrzyński został wczoraj przyjęty przez p. wicepremiera Bartla. Dziś zostanie przyjęty przez premiera.

AKCJA PRZEDWYBORCZA.

Jak donoszą z Grudziądza, P.S.L. „Piast” z końcem bieżącego miesiąca rozpoczyna gwałtowną kampanję przedwyborczą, w związku z czem zapowiedzianych zostało kilkadziesiąt wieców, które odbyć się mają na obszarze całego Pomorza. Już obecnie miały miejsce wiece w powiatach kościelżyńskim, puckim i wejherowskim.

KLISZE
OD REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne do celów reklamowych
RYSUNKI projektory reklamowe
wydawane
R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, tel. 11-72

WIECZORY GENEWSKIE.

Łódź, 11 marca.

Najważniejszym wydarzeniem obecnej sesji Rady Ligi są rozmowy ministra Stresemanna i Zaleskiego. Podkreślił to w wywiadzie dziennikarskim sam Briand, za znaczącą z wrodzonym sobie optymizmem, iż z owego pierwszego entree obu ministrów odnosi on wrażenie bardzo dodatnie. Podczas odbytej właśnie rozmowy ze Stresemannem, Briand skorzystał z okazji, aby niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych wyjaśnić, jak słuszną była teza polityki, zmierzająca do wprowadzenia Polski na stałe miejsce do Rady Ligi Narodów. „Rzeczywistość — powiedział Briand — wykazała, że zasładowanie w Radzie przedstawicieli Polski i Niemiec łagodził tarcia i jest niejako zabezpieczeniem się przeciw mogącym powstać nieporozumieniom”.

Pierwsze spotkanie kierownika problemów zewnętrznych Rzeszy z polskim ministrem spraw zagranicznych wielkich pozytywnych rezultatów jednak nie dało. Ograniczono się do dyskusji ogólnej; nie skonkretyzowano ostatecznych wytycznych ewentualnego porozumienia. Stwierdza to sucha informacja biura Wolfa, które lapidarnie podaje o tej konferencji następujące szczegóły: „Komunikat wczorajszy o rozmowie p. ministra Stresemanna z p. ministrem Zaleskim wskazywał na konieczność przedstawienia obu rządów propozycji, zmierzających do wznowienia rokowań polsko-niemieckich, omówionego między obu ministrami, przyczem ze strony niemieckiej decydującym był fakt, że minister p. Stresemann dotychczas nie miał sposobności wzięcia udziału w rzeczowych naradach rządu Rzeszy. Zatarg, o którego usunięcie chodziło tkwi w różnicy poglądów na to, czy sprawa osiedlenia się i związana z nią sprawa wydaleń ma charakter polityczny, czy też nie. Propozycje, które wczoraj były rozważane, zmierzają do zbliżenia obustronnych poglądów na tę sprawę zasadniczą. Od decyzji obu rządów zależy teraz czy przez to otwarta zostanie droga do rzeczowych rokowań na innej podstawie, odpowiadającej treści tych rokowań”.

Jak zwykle w toku debat genewskich, najważniejsze zagadnienia decydują się nie na posiedzeniach sesji Rady, tożnaczych nierzaz w morzu drobnych formalistycznych; prześladowanych dziesiątkami spraw mniejszej wagi, lecz w szeregu spotkań, wizyt, rewizyt i przejazdów nieoficjalnych, gdzie dotyczący meżowie stanu w zaciszu poufnych rozmów przygotowała grunt i wentylują wzajemne stanowiska w wysuwających się na czoło obopólnych zainteresowań problemach. Tu zapadają też ważne postanowienia, tu waga się szale decyzji, będących właściwie dyrektywami dla obrad oficjalnych. W tym zrywają tkwiła wlec niewygasłe jeszcze tradycje „starej dyplomacji” lubiącej się otaczać mrokiem zagadek a nimbem tajemniczości. Ma to jednak i pewną dobrą stronę, ułatwia bowiem spokojniejsze i lojalniejsze wnikiwanie w treść postulatów kontrahenta oraz uniemożliwia zhytnia pochopność niektórych rozstrzygnięć.

I tym razem niewątpliwie główna treść akcji rozegra się za kulisami poufnych narad oraz przyjacielskich pogawędek przy czarnej kawie. Owe wieczory genewskie wywra też swój dominujący wpływ na poranki sesyjnych obrad Ligi.

Do czego dążą Niemcy i jakie są ich plany? Na te pytania zapewne nie potrafił narazie odpowiedzieć nawet p. Briand, ani p. Chamberlain. Minister Stresemann kunsztownie ukrywa karty swej gry, zasłaniając się brakiem ostatecznych decyzji swego rządu. Francja i Anglia pragną za wszelką cenę spowodować porozumienie polsko-niemieckie; w tym kierunku wykierują silny nacisk na p. Stresemanna. Doprowadzenie do tego rezultatu byłoby istotnie poważnym sukcesem Ligi Narodów i widomym objawem jej żywotności. Coraz silniejsze niezadowolenie matych państw z działalności Ligi zostałoby zaszachowane a autorytet parlamentu narodów zyskałby na wadze. Jak donosi „Germania”, rozmowy odnośnie między ministrami krają dokoła trzech zasadniczych punktów orientacyjnych:

1) rokowania handlowe polsko-niemieckie zostaną w najbliższym czasie wznowione; 2) dotychczasowe zarządzenia wydaleniowe rządu polskiego, zachowują moc obowiązującą, natomiast dal-

szych wydaleń nie będzie; 3) sprawa osiedlenia się Niemców w Polsce zostanie załatwiona w ramach ogólnych rokowań o traktacie handlowym.

W Genewie leża, że załagodzenie tarć gospodarczych między Polską a Niemcami byłoby wstępem do wyjaśnienia politycznych nieporozumień, a entuzjaści przebiegają już nawet o „wschodnio-europejskim Locarno”.

Tymczasem Niemcy zachowują dosyć dwuznaczną powściągliwość, jeśli chodzi o generalne ujęcie problemu. Natomiast w szczegółach wykazują już obecnie postawę nieustępliwą, mało obiecującą dla horoskopów przyszłości. W podkomisji, ustanowionej przez Radę Ligi dla spraw szkolnictwa niemieckiego na Górnym

Śląsku, wywierają oni ogromny nacisk w kierunku przekazania tej sprawy Trybunałowi w Hadze; pragną tej politycznej sprawie nadać ściśle prawniczy charakter. Spodziewają się, że w ten sposób zdoła się utrzymać rozstrzygnięcie p. prezydenta Callondera. Wobec tego, odrzucają wszelkie propozycje ugodowe. Z kół delegacji niemieckiej oświadczała wyraźnie, że Niemcy nie mają zamiaru pójść w tej sprawie na ugodę, że nie zgodzą się ani na wysłanie na Śląsk komisji Rady, ani znawcy, ani na ograniczenie liczby dzieci w szkołach mniejszościowych na Górnym Śląsku.

Jest to objaw znamieny. Miodowe słowa Stresemanna dziwnie nie harmonizują z czynami delegacji niemieckiej. Ta

dwulicowość taktyki germańskiej jest zresztą już tak typowa, że nie powinna nikogo dziwić. Jednak w tych warunkach przesadny optymizm nie jest bynajmniej wskazany. Nie wiadomo, jakich wreszcie rekompensat chcą Niemcy zażądać za swe wątpliwe co do istotnej ceny ustępstwa odnośnie rokowań o traktat handlowy z Polską. Część prasy francuskiej nie bez słusności wyraża obawę, czy za temi przetargami nie kryje się plan wysunięcia spraw ewakuacji Nadrenji... W każdym razie trudno dziś wierzyć w dobrą wolę a szczerą intencję Rzeszy, u której steru stoja nieprzejednani wrogowie traktatu i prekursorzy zbrojnego rewolucji.

Czesław Gumkowski.

ŚWITY POLITYCZNE.

Moskwa a Londyn.

Zderzenie się dwóch ekspansyj na Dalekim Wschodzie.

(Własna korespond. „Kurj. Łódzkiego”).

Moskwa, w marcu.

Napięcie angielsko-rosyjskie, które ostatnio wyraz swój znalazło w głośnie nocy angielskiej do rządu sowieckiego i rosyjskiej na nią odpowiedzi, nie jest dziełem ostatnich kilku miesięcy lub lat. Ma ono już swą historję i jest naturalnym wynikiem rozwoju oby mocarstw, tak zasadniczo różniących się od siebie zarówno pod względem swych warunków geograficznych i etnograficznych, jak i co do swych poglądów na istotę zagadnień światowych i na system sprawowania rządów w państwie.

Rozwój historyczny czasów najnowszych jest świadkiem stopniowej, ale głębokiej przemiany w strukturze i położeniu międzynarodowym Anglii, która z biegiem czasu przeistoczyła się w potężne imperium i potrafiła podporządkować swym wpływom wielkie narody kolorowe. W tym samym jednak czasie i Rosja parła całą siłą poprzez doliny syberyjskie, rzeki i góry „ku wielkiemu oceanowi”, jak to dumny najeźdźca wypisał nad tunelem, prowadzącym do Syberji Wschodniej przez grzbiety Jabłonowski. Ekspansja ta szła w kierunku granic angielskich kolonii azjatyckich, a w Tybecie, podobnie, jak i w Azji Środkowej, zetknęły się dążenia rosyjskie ze sferą interesów Wielkiej Brytanji.

Do tych momentów historycznych doszedł w roku 1917 moment rewolucyjny. Rosja ze swą — pod względem narodowościowym nad wyraz różnorodną ludnością, przenikającą szybko do narodów Dalekiego Wschodu, ma tam dziś inną zupełnie pozycję niż Anglia, której ludność biała nigdy nie potrafiła zbliżyć się do ludności tubylczej w kolonjach, tworząc między narodami tymi a kolonizatorami angielskimi przepaść antagonizmów rasowych. Rewolucja rosyjska była cafemu niemal światu kolonialnemu bodźcem do powstania przeciwko panującym nad nimi cudzoziemcom, a ten właśnie ruch wyzwoleniecy narodów kolonialnych przy czynił się w pierwszym rzędzie do pogłębienia i dalszego zaostrzenia konfliktu angielsko-rosyjskiego.

Naturalny antagonizm między Imperjum Brytyjskiem a Związkiem Republik Sowieckich spotęgowany został w wysokim stopniu zasadniczą różnicą poglądów obu tych państw na istotę ruchu rewolucyjnego narodów kolonialnych. Zwycięstwo rewolucjonistów tych, do którego, rzecz jasna, nie chce dopuścić Anglia, uważane jest w Moskwie za rzecz, jeśli nie konieczną, to co najmniej pożyteczną, gdyż dzięki niemu osłabiony był został w wysokim stopniu najpotężniejszy przeciwnik polityczny Rosji sowieckiej.

Stosunek Rosji do ruchu niepodległościowego narodów azjatyckich jest jednak przychylny nie tylko ze względów polityczno-mocarstwowych. Sowiety liczą bowiem w wysokim stopniu i na to, że obecne przebudzenie się Dalekiego Wschodu będzie początkiem tej wielkiej rewolucji światowej, o której już od lat marzą komuniści rosyjscy i bez której — zdaniem najwybitniejszych teoretyków komunizmu — nie może być mowy o praw-

dziwym triumfie idei bolszewickiej w Rosji sowieckiej. Pierwotnie sądzono w Moskwie, że fala rewolucji światowej przyjdzie z zachodu, ale kilkuletnie daremne oczekiwania pouczyły fantastów sowieckich o niedokładności swych obliczeń, zmuszając ich jednocześnie do skierowania swych oczu na wschód. To też ostatnie wydarzenia w Chinach wywołały w Moskwie radość, a oficjalne czynniki sowieckie bynajmniej nie kryły się ze swymi sympatjami dla rewolucjonistów chińskich.

Stanowisko Anglii jest, jak wiadomo, w przedmiocie tym zgoła odmienne. Dla niej, jak zresztą dla wszystkich innych państw europejskich, była przedewszystkiem nie do przyjęcia sowiecka idea re-

wolucji „światowej” w Europie zachodniej; ale w równym stopniu niebezpieczną jest dla Wielkiej Brytanji rewolucja na Dalekim Wschodzie, godząca w najżywniejsze interesy najpotężniejszego mocarstwa kolonialnego.

Z tej absolutnej różnicy interesów wynika już i sam stosunek obu państw. Głębokiej przepaści między Anglią a Rosją nie zdołają zasypać nawet najpiękniejsze słowa najwytworniejszych dyplomatów, gdyż istota konfliktu angielsko-sowieckiego tkwi w zasadniczo odmiennym ujęciu problemu współżycia narodów przez Anglię i Rosję sowiecką, nie mówiąc już o tem, że przepaść tę stworzył właściwie sam rozwój historyczny obu zainteresowanych państw.

O czem piszą inni?

PRZEGLĄD PRASY.

SKANDAL DEMAGOGJI.

Stanowisko P.P.S., tak często antypaństwowe w niektórych zagadnieniach, staje się równocześnie wprost antypolskie. Taką właśnie, a nie inną cechę nosi postawa pp. socjalistów wobec projektu reformy ordynacji wyborczej złożonego przez posła Głabińskiego. Jak wiadomo projekt ten dąży do ocalenia głosów polskich na kresach wschodnich. Na to w istny szal wpada pos. Czapieński w „Robotniku”. Te niesmaczne androny są czemś niebawem nawet na łamach laj - organu P. P. S. nie grzeszącego przecież zbytnią wykwinnością zwrotów i kulturą polemiki.

„Gaz. Warsz. Por.” występuje przeciw p. Czapieńskiemu i notuje z niejakim zdumieniem:

„P. Czapieński uważa za rzecz naturalną i słuszną, iż na Wołyniu, gdzie oddano głosów polskich około 58 tys. nie przeszedł ani jeden Polak.

I to właśnie jest skandalem, że w państwie polskim trzeba walczyć o równouprawnienie Polaków przeciwko zabobrości t. zw. mniejszości narodowych i przeciwko ich sojusznikom z lewicy polskiej.

Owe 58 tys. głosów polskich na Wołyniu, które poszły na marne i nie dały żywiołowi polskiemu ani jednego przedstawiciela, są właśnie najlepszym potwierdzeniem potrzeby ustanowienia polskiej grupy narodowościowej w niektórych przynajmniej okręgach kresowych.

Reforma ta dałaby jeden jeszcze dobroczynny skutek: unicestwiłaby podstawy istnienia wszelkich „szesnastek”, t. j. cementowanych nienawiścią do polskość bloków wyborczych. Wprost przeciwnie, aniżeli żydzi p. Czapieński, który w projekcie tym widzi prawne ustanowienie 16-ki.

Rzecz jasna bowiem, iż podstawa istnienia 16-ki jest walka z głosami polskimi. Z chwilą gdy głosy polskie wydzielone są w osobną grupę, upada podstawa 16-ki, przeciwnie — rozpada się ona wówczas na poszczególne grupy narodowościowe, co jest bardziej od stanu dotychczasowego celowe i pożądane. Nie jest bowiem ani pożądanym, ani ze stanowiska reprezentacji interesów celowe, by np. Rusini wychodzili głosami żydowskimi, a żydzi — rusińskimi.

I właśnie skandalem jest, że p. Czapieński tego nie rozumie”.

SUKCES SOJUSZNIKA.

Nadeszła wieść ważna i dla Polski. Włochy ratyfikowały konwencję paryską z roku 1920, uznającą w imieniu głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, linję Dniestru, jako wschodnią granicę Rumunji. Innemi słowy mocarstwa te uznają bez zastrzeżeń przynależność Besarabji do państwowego obszaru naszej sojuszniczki.

Jest to fakt pierwszorzędного znaczenia. Pamiętamy, jak wielką rolę odgrywa ten niewielki, a bogaty kraj w równowadze wschodnio-europejskiej, jak zaciekły toczy się on spór między Rumunją a Sowietai. Besarabia jest przedpoiem obronem rumuńskim od strony Wschodu. Gdyby Rumunja tę prowincję utraciła na rzecz Moskwy, to Rosja, oparłszy się o ujście Dunaju, zbliżyłaby się o czwartą część drogi lądowej do Konstantynopola na starym szlaku carskich wypraw.

Podkreślając doniosłość tego wydarzenia politycznego „Warszawianka” pisze:

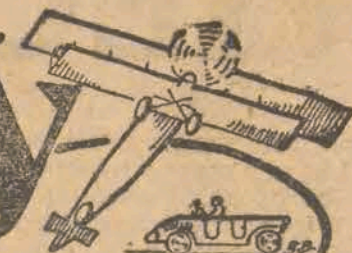
„Sprawa Besarabji obecnie dla Mocarstw Głównych nie istnieje. Rząd Sowietai może ten stan rzeczy w swych oświadczeniach negować, ale liczyć się musi z faktem uznania przez Zachód prawnej przynależności Besarabji do Rumunji. Groźby Moskwy pod adresem Rzymu są właściwie wymierzone w pustą przestrzeń, gdyż Włochy p. Mussoliniego obliczyły dobrze, iż niewiele na dachach Kremla straca.

Źródła sowieckie i niemieckie rozpowszechniają pogłoskę, że decyzja Włoch w sprawie Besarabji nastąpiła nie bez wpływu p. Chamberlaina i chcą widzieć w tem odwet angielski za akcję sowiecką na Dalekim Wschodzie. Widać nieczyste sumienie chce powiadać niewidzialnym niemi Szanghaj z Kiszyniowem.

Dla Polski sprawa granic wschodnich Rumunji nie jest obojętną ze względu na łączące nas z Rumunją przymierze obronne. Wzmocnienie stanowiska Rumunji jest więc również i wzmocnienie Polski i jej bezpieczeństwa na Wschodzie”.



Kurier Sportowy



Kurs Instruktorski Wychowania Fizycznego.

Obojętność towarzystw sportowych. — Sportowcy sezonowi.

Od kilku dni zaledwie czynny jest kurs instruktorski na kierowników Wychowania Fizycznego, na który uczęszcza garstka słuchaczy rekrutujących się z towarzystw sportowych — reszta, to wojskowi i harcerze.

Czy można sobie wyobrazić więcej ożywczy kierunek od hasła rzuconego do społeczeństwa, że „hart ciała, to podstawa egzystencji każdego obywatela i narodu”.

Wychodzą od władz najwyższych komunikaty i instrukcje, instruktorzy i środki na cel doniosły; praca wre między profesorami a uczniami nie widać.

Czem sobie wytłumaczyć tę dziwną oziębłość społeczeństwa do wychowania fizycznego — tego zagadnienia państwowego?

Można zrozumieć i wyrozumieć braki natury ogólnej, jak brak dostatecznych środków na propagandę, brak odpowiednich boisk, gotówki na cele inwestycyjne, wszelkich urozmaiceń i t. d.; można zrozumieć obojętność do wychowania fizycznego u poszczególnego obywatela, ale trudno wprost pojąć obojętność całej masy towarzystw sportowych, które dla zainteresowania swoich członków nic w tym kierunku nie działają.

Na kurs instruktorski wychowania fizycznego — gdzie nauka odbywa się darmo, a uczniowie po ukończeniu otrzymują świadectwa na przyszłych instruktorów — zaledwie ŁKS, ŁTSG, Hasmonea i Harcerze dostarczyli swoich przedstawicieli, reszta klubów zajmuje w tej sprawie stanowisko zgola niezrozumiałe.

Któż w pierwszej linii powinien się garnąć do wychowania fizycznego, jak nie kluby sportowe, które mają już za sobą pewne tradycje i podkreślają stałe charakter sportowy swego klubu.

Na czterdzieści kilka towarzystw sportowych, tylko dla czterech towarzystw akcja społeczna przedstawia jakąś wartość i... obowiązkiem, reszta to ludzie widocznie albo słabej organizacji, albo przygodni widzowie.

Jak zrozumieć np. takie towarzystwo poważne jak Union, które posiadając bardzo pokaźną ilość członków oraz kilka żywońnych sekcji, nie potrafiło zachęcić dwóch członków na kurs wychowania fizycznego.

Klub Turystów, uprawiający tylko piłkę nożną, przypuszcza widocznie, że piłkarzowi zbędne są wiadomości z innych gałęzi sportowych oraz sposoby udoskonalania struktury cielesnej sportowca.

Rozrastające się robotnicze towarzystwo „Widzew” również lekceważy sobie pracę społeczną, a trzeba przyznać, że naszemu robotnikowi bardzo potrzebny jest ruch ożywczy — sportowy, uprzyjemniający mu czas wolny po żmudnej pracy fabrycznej.

Jest jeszcze cała masa innych stowarzyszeń dla których widocznie wychowanie fizyczne nie odgrywa poważniejszej roli.

Może być towarzystwa te przeraża wszechstronność programu pracy wychowania fizycznego, bo na kursie tym uczniowie zapoznają się ze wszystkimi dziedzinami sportu, wyrabiając się na instruktorów wszechstronnych.

Nasze towarzystwa uprawiają politykę chorobliwą. Uprawia w klubie pewna ilość członków piłkę nożną, czy kolarstwo w krótkim czasie i to im wystarcza do afiszowania się jako towarzystwa sportowego.

W państwach o wyrobionej kulturze sportowej, klub taki straciłby szybko prawo obywatelstwa, jako nie dbający o dostateczne wyrobienie sportowców.

W Danii każdy parobek może przejść kurs wychowania fizycznego i ma potem zapewnione szanse powodzenia, a u nas towarzystwa sportowe i to poważne nie mogą znaleźć dwóch członków nadają-

cych się do wykorzystania bezpłatnego kursu.

W zeszłym miesiącu walne zgromadzenie ŁOZPN uchwaliło przymusowe uprawianie ćwiczeń cielesnych przez piłkarzy, to znaczy że dany sportowiec, musi być sportowcem przez cały okrągły rok.

Praktycznie wyglądałoby to w ten sposób, że każde towarzystwo sportowe po ukończeniu sezonu w danej dziedzinie sportu, dla utrzymania dobrej kondycji swoich sportowców, prowadzi ćwiczenia cielesne. Ale kto może i powinien takie ćwiczenia prowadzić, skoro towarzystwo nie może sobie pozwolić na specjalnego trenera czy instruktora płatnego.

W tym wypadku państwo przychodzi prywatnym organizacjom z pomocą i daje możliwość bezpłatnego przygotowania instruktorów z zasobem wiedzy teoretycznej oraz praktycznej.

Niema u nas jeszcze pracy zorganizowa-

wanej sprawnie, kontrolującej obowiązkowość danej organizacji w myśl życzeń i postulatów państwowych, ale z czasem powinien być zaprowadzony pewien rygor zmuszający obojętnych do wykazania jeżeli nie dobrych czynów, to przynajmniej dobrej woli.

Sport polski nie może osiągnąć dostatecznej wyżyny, dlatego, że za mało posiadamy sportowców, którzyby się czuli sportowcami każdej chwili. Piłkarz, tenisista, kolarz czy lekkoatleta uważa, że spełni dostatecznie swój obowiązek w sezonie, przez to zasługuje on na miano sportowca sezonowego.

Przez całoroczne uprawianie ćwiczeń cielesnych zająłby konieczność garnięcia się do różnych sportów, a tem samem dojdziemy do tego, czem oddawna imponuje nam zagranica — do typu prawdziwego sportowca i dobrego obywatela państwa.

Kontredans piłkarzy.

Kluby żerujące narażają swoją opinię.

Rok rocznie przed rozpoczęciem sezonu piłkarskiego, rozpoczynają się przygotunki do kontredansu różnych piłkarzy, brzmią „melodie” zagłuszane przez tego czy owego wodzireja, aż się wreszcie w ogólnym zamieszaniu zapłacie ktoś po to, aby o nim przez długi czas gadano.

I teraz, choć jeszcze całokształt piłkarski lawiruje w posunięciach ligowców i pezetpeenowców, dla uspokojenia ogólnego nieporozumienia poszczególne kluby i piłkarze zaspakajają swoje niedomaganie.

Ukazują się wzmianki w pismach, że piłkarz skromniejszy czy też jakaś grubszą „ryba” opuszcza swój dotychczasowy klub i zasili inny, podupadający, ten wyjeżdża, inny przyjeżdża i t. d.

Rozpoczynają się intrygi, zaniepokojenia, obmawiania i wymyślenia.

Jeden z tego jest moral, że żaden klub nie będzie miał zapewnionej egzystencji i dobrej opinii o ile nie wychowa sobie graczy, oddanych klubowi.

Kto poszukuje graczy?

Ten, kto ich nie ma lub ma za mało.

A kto zmienia barwy klubowe?

Ten, kto szuka wrażeń.

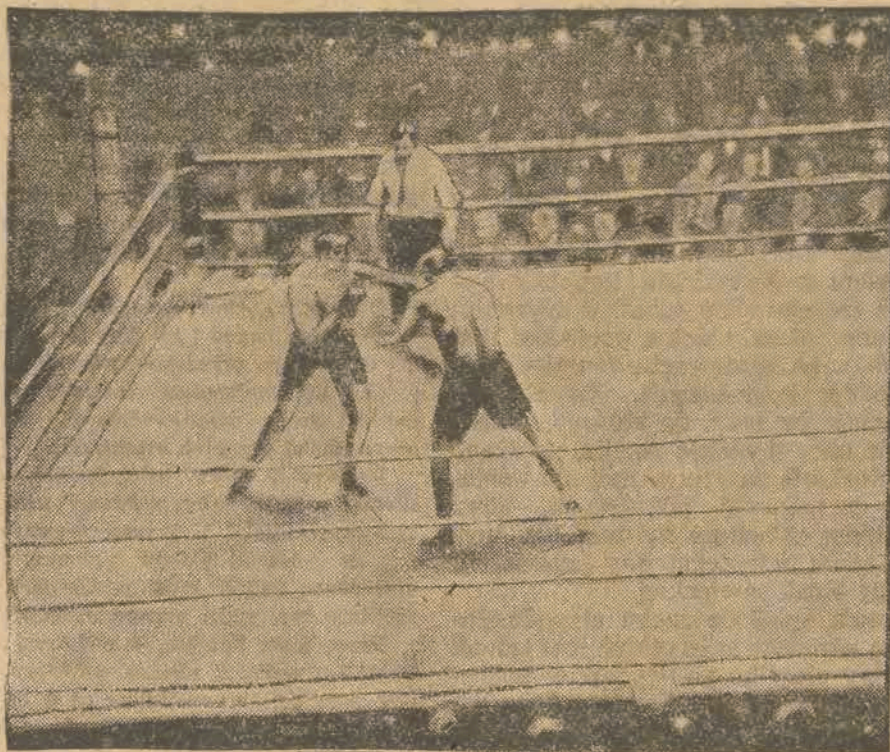
Nie przedstawia żadnego zaszczytu klubowi, który odgrywa rolę myśliwego. Iowi zwierzyne po to, aby mieć z nią kłopot, a uspokoić taką zwierzyinę można tylko dobrą przynętą.

Piłkarz waleśający się z kąta w kąt nie przedstawia sobą jednostki o dużej wartości moralnej, ma on zawsze na uwadze interes osobisty, a nigdy dobro klubu.

Im więcej będzie tych wędrowców, tem więcej obrzydzenia nabierać będzie opinia tak dla klubu, który staje się przytułkiem dla zdeprawowanych sportowców, jak i dla graczy, którzy przez swoje kupieckie zamiary tracą miano sportowca — amatora.

Szanujący się klub winien więcej dbać o swoją opinię, aniżeli o zaspokojenie chwilowego powodzenia, kosztem fletujących się o „wysokich” aspiracjach piłkarzy.

Porażka Dienera.



W berlińskim Pałacu Sportowym odbył się w tych dniach wielki międzynarodowy turniej bokserki, w którym pomiędzy innymi znany angielski champion ciężkiej wagi Phil Scott odniósł, ku wielkiemu rozczarowaniu Niemców, wielkie zwycięstwo nad niemieckim bokserem Dienerem. Nasza ilustracja przedstawia jeden z charakterystycznych momentów tego meczu.

Niedzielne obrady ligowców.

Jutro odbędzie się w Warszawie dalsza konferencja ligowców, poświęcona sprawom organizacyjnym i statutowym.

Na zebraniu tem będzie zaakceptowany statut Ligi okręgowej, który natychmiast wejdzie w życie.

Praca w okręgach wre w całej pełni i już poszczególne okręgi mają ustaloną listę przyszłych klubów ligowych. Im klubów tych będzie mniej, tem korzystniej odbije się to na rozwoju klubów ligowych.

Czwartkowa konferencja łódzkiej Ligi okręgowej posunęła się o tyle naprzód, że ukształtował się skład osobowy tymczasowego zarządu, złożony z 5 osób oraz, że na konferencji tej reprezentowanych kilkanaście klubów innych, dla których zagadnienie Ligi przedstawia doniosłe znaczenie i poważne korzyści.

—:—

Sport w kilku słowach.

Już od kilku dni kłóży się po mieście wieści, że Karasiak i Pogodziński mają uroczystość drużyny Turystów.

Trudno o tem poważnie mówić, skoro Liga nie posiada jeszcze blankietów zgłoszeniowych dla graczy, a następnie w gronie ligowców wykluczone są wędrowni graczy w chwili obecnej.

Jutro, zgodnie z zapowiedzią odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie ŁOZPN, na którym prócz złożonego sprawozdania z Krakowa, przeprowadzone będą uzupełniające wybory na miejsce ustępujących ligowców.

Ustąpił przedstawiciel ŁKS, Turystów, ŁTSG, GMS, Hasmonea, Sokół zgięski i PTC, a więc kandydaci najruchliwszych klubów.

ŁOZPN podobno już promował do kl. A. trzy kluby B. klasowe: GMS, Hakoah i PTC, które jednocześnie zgłosiły swój akces do Ligi pierwszej.

Ciekawe jednak, które kluby zaliczy ŁOZPN na miejsce promowanych przez siebie powyższych towarzystw, które jednak wola przebywać w gronie klubów żywońnych, dających większą rekonię do egzystencji, aniżeli wegetujące kluby przy ŁOZPN.

Po rozłamie w PZPN-ie czyta się obecnie takie zdania: „Przy całym uznaniu zasług położonych koło rozwoju piłkarstwa polskiego, trudno władzom dotychczasowym przyznać, by ich polityka organizacyjna i zdolność rządzenia stała na wysokości zadania.

Dopuszczenie do rozłamu centrali i zachowanie się do poczynania Ligi wraz z całokształtem działalności rocznej domaga się nie tylko dymisji kierowników związku (PZPN), lecz wręcz zmiany siedziby”.

Jutro odbędzie się w Krakowie doroczne walne zebranie Polskiego Kolegium Sędziów, na którym ma być rozpatrywana sprawa ustosunkowania się sędziów do ostatniego rozłamu w PZPN-ie. Istnieje koncepcja zupełnego uniezależnienia PKS-u, które w tym wypadku obsadzałoby wszystkie mecze zarówno drużyn związkowych jak i ligowych, przez co uniknęłoby się rozłamu wśród sędziów, — niekorzystnego zresztą dla PZPN.

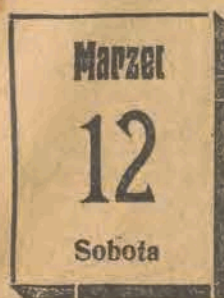
Jutrzejszy dzień, będzie prawdziwym dniem wiosennym tak dla sportowców, jak i dla sympatyków ruchu na powietrzu.

O godzinie 12-ej odbędzie się pierwszy bieg na przełaj, rozpoczynający i kończący się w Parku ŁKS.

O godzinie 2.30 odbędzie się pierwszy inauguracyjny mecz ligowy ŁKS — GMS. Prócz popisów na powietrzu odbędzie się „pogawędki” na sali tak w gronie ŁOZPN, jak i Ligi.

Jak na pierwszy dzień — wystarczy.

Co dzień niesie?



DZIŚ: Grzeg. Wiel. PWD.
JUTRO: Krystyny P. M.

Wschód słońca 5.59
Zachód słońca 17.33.
Wschód księży 13.17.
Zachód księży 00.00.
Długość dnia 12.33.
Przybyło dnia 3.37.

DZIEŃ ŚW. JÓZEFA NIE JEST WOLNY OD POSTU.

Wobec rozpowszechnienia się w pewnych sferach naszego społeczeństwa katolickiego mylnych przekonań, jakoby dzień św. Józefa 19 marca miał być wolnym od postu, i że jakoby w tym dniu mogły się odbywać wesela i zabawy, kurya diecezjalna łódzka wyjaśnia, że dzień św. Józefa nie jest wyjątkiem z okresu Wielkopostnego i że w dniu tym narówni z innymi dniami Wielkiego Postu obowiązują katolików post i powstrzymanie się od urządzania balów i wszelkiego rodzaju zabaw tanecznych. Słuby dnia 19 marca udzielane nie będą.

WYJAŚNIENIE.

W niektórych pismach łódzkich ukazała się notatka o odmowie rządu na zaciąganie przez samorząd łódzki pożyczki za graniczną na cele inwestycyjne.

Notatka ta niezgodna jest z rzeczywistością, ponieważ p. prezydent miasta M. Cynarski oraz wiceprezydent W. Groszkowski w czasie pobytu swego w Warszawie nie zwracali się do żadnego konsorcjum angielskiego w sprawie zaciągnięcia przez miasto na cele inwestycyjne pożyczki w sumie zł. 2 miliony funtów szterlingów.

W związku z powyższym rząd nie mógł wyrazić ani swej zgody, ani odmowy.

POWRÓT KURATORA OWIŃSKIEGO.

Wczoraj powrócił z Warszawy kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Owiński, który w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poruszył szereg spraw szkolnych dotyczących okręgu łódzkiego. (n)

ADRES POŻEGNALNY ŁÓDZI DLA PREZESA SADU OKRĘGOWEGO.

W związku z wyjazdem z Łodzi Prezesa S. O. p. T. Kamińskiego powstał projekt wręczenia opuszczającemu Łódź pamiątkowego adresu. Komitet zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich instytucji, związków i stowarzyszeń z prośbą o złożenie swych podpisów. W tym celu adres wyłożony będzie jeszcze tylko przez jeden dzień, a mianowicie w sobotę, dnia 12 b. m. w biurze Rady Miejskiej, Pomorska 16, w godzinach od 9 rano do 8 wieczorem.

ŚWIĘTO DOWBORCZYKÓW.

Wczoraj Łódzkie Stowarzyszenie Dowborczyków święciło rocznicę walk pierwszego polskiego korpusu Dowbora-Muśnickiego z bolszewikami.

W dniu tym o godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze bohaterów pierwszego polskiego korpusu, poległych w latach 1917—1918 nad Dnieprem i Beresyną w walkach z bolszewikami.

Nabożeństwo odbyło się w kościele św. Krzyża, na które stawili się licznie b. żołnierze wspomnianego korpusu.

Poza tym wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Dowborczyków odbyło się posiedzenie członków, gdzie omawiano sprawę wyboru delegatów, którzy wyjadą na zjazd Dowborczyków do Warszawy.

Zjazd rok rocznicowy odbywa się w pierwszą niedzielę po 11 marca, czyli, że przypada na dzień 13 b. m.

Na zjazd przybędą delegaci z całej Polski. (u)

Z TOW. ŚPIEWACZEGO „ECHO”.

„Stabat Mater” E. Duwała wykonał chór Tow. śpiew. „Echo” pod dyktando p. A. Pedziweża w nadchodzącą niedzielę dnia 13 b. m. podczas nabożeństwa o godzinie 1-ej w południe w kościele św. Krzyża.

Przeciwko licznikom telefonicznym.

Protestacyjny wiec kupców detalistów.

Na skutek podjętej przez stołeczny komitet abonentów telefonicznych akcji przeciwko licznikom — zwołane zostało z inicjatywy stow. kupców detalistów województwa łódzkiego walne zebranie drobnych kupiectwa w tej sprawie. W wyniku obrad postanowiono wysłać do Warszawy na ręce dr. Maczyńskiego, przewodniczącego komitetu stołecznego abonentów sieci telefonicznej energiczny protest w którym kupiectwo łódzkie łączy się jednomyślnie z opinią stołecznej. W odnośnych rezolucjach stwierdzono, że ryczałt, który wynosi 3 rozmowy dziennie jest dla przeciętnego kupca i instytucji spo-

żecznych niewystarczający i nie może być brany pod uwagę. Przy znacznym podrożeniu opłat kupiectwo będzie zmuszone zaprzestać korzystania z telefonu i wrócić do sposobów komunikowania się, zaczerpniętych z poprzedniego stulecia lub też narażone będzie na ponoszenie nowych ciężarów, które w sumie będą odpowiadały tak uciążliwemu podatkowi obrotowemu. Wszelkie zaś zresztą błażnute przykłady innych krajów nie mogą być decydującymi, gdyż zupełnie inne, znacznie trudniejsze i cięższe warunki gospodarcze są w Polsce. (e)

Normalizacja dostaw państwowych.

Nowe zasady zawierania umów.

Minister skarbu wydał okólnik w sprawie zasad przy zawieraniu umów na dostawy państwowe, anulując jednocześnie okólnik z dnia 29 lutego r. 1924.

Okólnik przewiduje następujące zasady:

Umowy winny być zawierane zasadniczo tylko z firmami, przygotowanymi technicznie i finansowo.

Umowy należy zawierać bezpośrednio z producentami względnie ich upoważnionymi reprezentantami, unikając pośredników.

Umowy winny być zawierane przy uwzględnieniu cen stałych.

Umowy długoterminowe, obejmujące więcej, aniżeli jeden okres budżetowy, mogą zawierać tylko w wyjątkowych wypadkach, np. gdy chodzi o stworzenie produkcji nieistniejącej w kraju i o ile w obowiązującym budżecie jest prelimitowana przynajmniej pierwsza rata należności z tytułu długoterminowej umowy lub o ile ustawa skarbową na bieżący okres upoważni rząd do zaangażowania umowa kredytów, które będą objęte przyszłymi budżetami.

Przy zawieraniu umów należy pobierać zarówno wadła jak i kancje.

Kary konwencjonalne winny być pobierane w wysokości procentów prawnych w stosunku rocznym.

Zaliczki mogą być wydawane zasadniczo do wysokości 35 procent ceny umownej.

Wystawa przeciwalkoholowa w Łodzi.

Impreza propagandowa Tow. „Trzeźwość”.

Staraniem Polskiego Towarzystwa walki z alkoholizmem „Trzeźwość”, mającego siedzibę w Warszawie, urządzona zostanie w Łodzi w najbliższym czasie wystawa przeciwalkoholowa. Wystawa mieścić się będzie w gmachu szkolnym im. Adama Mickiewicza przy ul. Nowotargowej (róg Południowej). Obok licznych eksponatów i wydawnictw przeciwalkoholowych, przedstawiających groźne skutki alkoholizmu, na wystawie też znajdą się tablice i wykresy Wydziału Statystycznego Magistratu m. Łodzi, obra-

zujujące szereg się klęski pijaństwa w naszym mieście.

Inicjatywę urządzenia w Łodzi wystawy przeciwalkoholowej dał p. Jan Szymański, redaktor wychodzącego w Warszawie czasopisma „Walka z alkoholizmem”, niestrudzony działacz na polu ruchu przeciwalkoholowego.

Organizacją wystawy zajmuje się z ramienia T-wa „Trzeźwość” p. Mikołaj Skiba, znany również działacz przeciwalkoholowy.

Człowiek-głodomór w klatce.

Sensacyjne widowisko w sali Zw. Handl. Polskich.

Wczoraj o godzinie 3-ej po południu odbyło się ciekawe dla łódzian i pierwszy raz w naszym mieście widziane eksperymentalne widowisko trzytygodniowego głodowania.

O oznaczonej godzinie w obecności reagenta Jeżewskiego, w lokalu Zw. Zaw. Handlowców Polskich, przy ul. Piotrkowskiej 108, pod kontrolą dr. Maniussa, odbyło się zamknięcie w szklanej klatce 51-letniego głodomora z zawodu, p. Kuroki'ego. Badanie lekarskie stwierdziło u głodomora wagę 59 kg., temperaturę 36 stopni, serce i płuca normalne, budowę normalną, wzrost średni. W klatce, do której głodomór został zamknięty, znajdowały się: stolik, fotel, tapczan drewniany z pościelą, umywalka, dwa wiadra balon z wodą sodową, na stoliku 8 paczek papierosów, zapalki, dwa tomy encyklopedji, kilka zeszytów „Przeglądu Lekarskiego”, zegarek, atrament i pióro. W koszu, znajdującym się obok, znajdowała się bielizna oraz obraz Najświętszej Marii Panny. Na nocnym stoliku flakon wody kolońskiej oraz francuskie perfumy. Na

10 minut przed zamknięciem w klatce głodomór zjadł dwa talerze rosółu z surowymi jajkami oraz dwie tabliczki czekolady.

Głodomór Kuroki rozpoczął swą karierę 30 lat temu, występując dwa razy w Nancy (18 dni głodowania) i w Metz (26 dni). Z urodzenia jest on Polakiem, pochodzi z Poznańskiego z Rawicza. W klatce pozostawać będzie trzy tygodnie.

W dzisiejszych ciężkich czasach i to jest dobry sposób zarobkowania. W każdym razie bardzo oszczędny. (p)

WALNE ZEBRANIE TRAMWAJARZY.

Dzisiaj odbędzie się walne zebranie Związku Pracowników Tramwajowych m. Łodzi.

Na zebraniu omawiana będzie sprawa podwyżki płac, przyczem ułożony został odpowiedni memoriał i przesłany Dyrekcji Tramwajowej z terminem odpowiedzi do dnia 15 marca.

O ile w tym terminie Dyrekcja Tramwajów nie uwzględni żądań, to tramwajarze proklamują strajk. (u)

Gimnazjum O. O. Jezuitów w Łodzi.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że w Łodzi ma powstać nowe gimnazjum O. O. Jezuitów. Dotychczasowy pobyt O. O. Jezuitów w Łodzi związany był z pracą parafialną przy kościele Wnieb. N. M. Panny, którą im powierzył jeszcze przed utworzeniem diecezji łódzkiej Em. ks. kardynał Kakowski. Była to praca wyjątkowa i tymczasowa, gdyż zakon ten z zasady nie oddaje się prowadzeniu parafii. Za miarą ich było dążyć do stworzenia w Łodzi placówki naukowej i poświęcenie się wychowaniu i kształceniu młodzieży. Praca naukowa i wychowawcza jest im właściwa i na tem polu są znani w całym świecie jako wychowawcy, którzy łącząc naukę z zachowaniem się i postępowaniem młodzieży, umieją nietylko jednostronnie rozwijać umysł, ale wyrabiać do datnie charaktery, poczucie obowiązku, pracowitości, szlachetności uczuć i sposobu myślenia.

W Małopolsce słynny był ich zakład wychowawczo-naukowy w Chyrowie, z którego korzystali nietylko Małopolanie, ale też rodzice z innych części Polski, oddając im synów swych na wychowanie. Obecnie, rozszerzając swą działalność i na inne ziemie polskie, tu w Łodzi zamierzają zbudować gimnazjum, do którego mogłaby uczęszczać młodzież, nie potrzebując wyjeżdżać daleko, ale pozostając na miejscu, przy swych rodzicach. W ten sposób chcą ułatwić rodzicom wychowanie i wykształcenie synów i spodziewają się, że w tem odpowiedzą życzeniom wielu. Zamysły ich spotkały się z najżyczliwszym uznaniem wielkiego inicjatora i poplecznika wszelkich szerszych poczyni, na terenie Łodzi, J. E. ks. biskupa Tymienieckiego, który nie szczędzi im zachęty do niezłomnego rozpoczęcia budowy gmachów szkolnych, bez względu na trudne warunki budowlane. Również i inne koła i osobistości miasta Łodzi, dowiedziawszy się o tym zamiarze, z wielkim zainteresowaniem i sympatią odniosły się do niego, a spodziewać się należy, że i sze rok! ogół obywatelstwa i społeczeństwa łódzkiego przykładać mu i nawet wesprze pożądaną inicjatywę.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.

Ukazały się w obiegu znaczki pocztowe wartości 40 groszy z podobizną Fryderyka Chopina. Dawniejsze edycje znaczków 40-groszowych nie tracą na wartości i aż do wyczerpania pozostaną w obiegu. (r)

ZWIĄZKI ZAWODOWE DO PREZESA RADY MIEJSKIEJ.

Zarządy trzech związków pracowników miejskich i instytucji użyteczności publicznej zwróciły się do prezesa Rady Miejskiej z pismem w sprawie umów z robotnikami miejskimi.

Związki komunikują prezesowi Rady Miejskiej, że Magistrat przychylił się częściowo do projektu umów dla robotników sezonowych jedynie w wydziałach plantacji i komunikacji.

Pozostali robotnicy, zatrudnieni w innych instytucjach miejskich i wydziale kanalizacyjnym pozostali bez umowy.

Ponieważ zbliża się termin podjęcia robot sezonowych, zarządy związków proszą prezesa Rady Miejskiej o wniesienie tych spraw na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Rady. (b)

KURSY POŻARNICZE.

Główny Związek Straży Pożarnej organizuje w dn. 15 b. m. 3 miesięczny kurs pożarny dla instruktorów na prowincję.

Związek Łódzki porozumi się z zarządem głównym związku w tej sprawie i w wyniku tego także kurs instruktorski uruchomiony zostanie w Pabjanicach, Zgierz, Aleksandrowie i Tuszynie. (r)

NOCNE DYŻURY APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: M. Epsteina, Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, M. Rozenbluma, Cegielniana 12, Gorfieina, Wschodnia 54, J. Koprowski, Nowomiejska 15.

Zarząd Związku Zawodowego Techników P. W. i Z. P. w P. P. komunikuje, że

Walne Doroczne Zgromadzenie naznaczone na dzień 12 b. m. z powodów od Zarządu niezależnych odłożone zostało na dzień 26-go b. m. w tym samym terminie.

4-ty dzień strajku włókniarzy w Łodzi.

Dziś konferencja przemysłowców w Urzędzie Wojewódzkim.

Udział w niej wezmą przedstawiciele Min. Pracy.

Propaganda strajkowa wzmacnia się. Spokój zakłócony nie został.

Wczoraj przed południem okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zainicjował w lokalu Związku Przemysłowców konferencję z przedstawicielami przemysłu, celem zaznajomienia się z ich stanowiskiem.

Na wstępie p. Wojtkiewicz oświadczył że Ministerstwo Pracy zajęło się sprawą likwidacji bezrobocia w przemyśle łódzkim i w tym celu mają przyjechać do Łodzi inspektor Kloth i p. Ulanowski.

W związku z tą akcją rządu p. inspektor chciałby usłyszeć zdanie przemysłowców o obecnej sytuacji.

Wymiana zdań trwała dłuższy czas i konferencja nie przyniosła rezultatu, gdyż przemysłowcy stali na stanowisku nie przyznawania podwyżki robotnikom z wyjątkiem drobnej podwyżki dla zarabiających minimalne stawki.

Po tej konferencji inspektor pracy zapoznał z jej przebiegiem Ministerstwo Pracy w Warszawie.

NARADY Z PRZEDSTAWICIELAMI RZĄDU.

Ministerstwo Pracy mimo niekorzystny wynik wczorajszej konferencji z przemysłowcami, postanowiło wydelegować swych przedstawicieli do Łodzi.

Dziś przyjeżdżają główny inspektor pracy p. Kloth i dyr. dep. Ulanowski, którzy z dworca skierują się wraz z inspektorem pracy p. Wojtkiewiczem do mieszkania p. wojewody Jaszczółta, by odbyć z chorym wojewodą konferencję wstępną.

O godz. 12 min. 15 odbędzie się konferencja z przemysłowcami, na której z przedstawicieli władz łódzkich obecni będą wicewojewoda Lewicki, inż. Bajer i inspektor Wojtkiewicz.

KONFERENCJA W MINISTERSTWIE PRACY.

Jak już donosiliśmy w związku z wybuchem strajku zaproszeni zostali onegdaj do stolicy przedstawiciele przemysłowców w osobach pp. Kernbauma i Landsberga.

Konferencja miała charakter informacyjny, gdyż p. min. Kwiatkowski szczegółowo dopytywał się o stan przemysłu i przyczyny odrzucenia żądań robotniczych.

Przedstawiciele przemysłowców wskazywali na trudności, jakie spotykają ich, na brak rynków zbytu i niską konsumpcję wewnętrzną.

Konferencja konkretnych wyników nie dała, ponieważ p. minister, ani przemysłowcy nie mieli się nie zobowiązywać.

PRZEMYSŁOWCY ŻĄDAJĄ OCHRONY WŁADZ.

Przedstawiciele przemysłowców podczas pobytu w Warszawie uzyskali audiencję u ministra sprawiedliwości p. Mey sztwicza, którego prosili o wydanie zarządzenia władzom łódzkim, by interwenjowały w wypadku teroru ze strony strajkujących.

W odpowiedzi p. minister obiecał załatwić prośbę przemysłowców.

ZAPROSZENIA NA NARADY.

Wszystkie cztery związki przemysłowców otrzymały wczoraj zaproszenie na konferencję, która odbędzie się dziś w lokalu Urzędu Wojewódzkiego.

WIEC ROBOTNICZY NA WIDZEWIE.

Wczoraj z inicjatywy klasowego związku włókniarzy odbył się w Widzewie wiec robotniczy, na którym do strajkujących przemawiał poseł Zerba.

W czasie przemówienia komisarz policji zwrócił się do przewodniczącego komisji strajkowej p. Zięby i zawiadomił go, że wiec nie jest zalegalizowany, więc prócz posłów nikt nie będzie mógł przemawiać.

Wobec powyższego p. Zięba porozumiał się telefonicznie z Komisarzem Rządu, który zezwolił na przemówienia pp. Danielewicz i Zięby.

Po przemówieniach zebrani uchwalili

w dalszym ciągu strajkować, aż do zwycięstwa.

STRAJK TOMASZOWSKIEJ FABRYKI SZTUCZNEGO JEDWABIU.

Na placu domu związkowego w Tomaszowie odbył się wiec, na którym przemawiał poseł Waszkiewicz. Wobec 5000 zebranych robotników złożył on relację z przebiegu strajku włókniarskiego.

Po wiecu pochód prowadzony przez posła Waszkiewicza udał się do odległej o 3 klm. od miasta fabryki sztucznego jedwabiu „Wilanów”, gdzie część robotników pracowała.

Po porozumieniu się z dyrektorem firmy Herzem, urządzony został wiec, na którym przemawiali poseł Waszkiewicz, delegat prac. umysł. Otwinowski, Gołacki i inni.

W rezolucjach uchwalono solidaryzować się z włókniarzami łódzkimi i kontynuować akcję strajkową.

W rezolucji robotnicy domagają się wysłania na miejsce do fabryki sztucznego jedwabiu komisji lekarskiej, gdyż metody pracy w tej fabryce powodują zachorowania większej liczby robotników dziennie.

31 PROC. ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH NIE DOJADA.

Niedawno opracowana została ankieta

w sprawie odżywiania się robotników łódzkich. Ankieta ta została objęta 114 ogólnik, liczących 468 głów, w tem dorosłych ponad 20 lat zdolnych do pracy 245, młodzieży w wieku lat 16—20, a więc zwykle już pracującej — 45, dzieci w wieku do lat 15 włącznie — 168, starców i inwalidów na utrzymaniu rodziny — 10.

Ankieta wykazała, że w powyższej liczbie nie dojadano, czyli spożywano niższą od wymaganej ilości kalorii w 45 ogniskach, co stanowi 31 proc. ogółu badanych. Zaznaczyć należy, że przy zbieraniu ankiety nie wyszukiwano specjalnych rodzin, znajdujących się w ciężkim położeniu, lecz kierowano ją zupełnie przypadkowo, bez wyboru.

Brak kalorii w pożywieniu rozkłada się w następujący sposób: Brakowało mniej niż 10 pr. kalorii w 15 wypadkach.

20 — 19% w 8 wypadkach.
20 — 29% „ 7 „
30 — 39% „ 9 „
40 — 49% „ 1 wypadku.

50 i wyżej procent w 5 wypadkach. Przy takim stałym niedojadaniu szybko następuje niezdolność do pracy wskutek wyczerpania źródeł energii.

ROBOTNICZY-METALOWCY POPRA STRAJK.

Wobec przeciągania się strajku w prze

myśle włókniarskim — istnieje w łonie komisji strajkowej projekt zaostreżenia tego strajku w razie, gdyby konferencja z udziałem przedstawicieli Rządu w przeciągu najbliższych dni nie przyniosła konkretnych rezultatów. Zaostrezenie mogło być skutecznie przez przystąpienie do strajku robotników-metalowców, zatrudnionych w fabrykach przemysłu włókniarskiego oraz fabryk przemysłu metalowego w całym okręgu łódzkim. W sprawie tej odbędzie się specjalne zebranie robotników-metalowców, którzy powezmą zasadnicze uchwały co do swego stanowiska w tej sprawie.

PO WYPŁATACH TYGODNIOWYCH—GENERALNY STRAJK.

Wczoraj zakończone zostały rozpoczęte w czwartek w przedsiębiorstwach włókniarskich wypłaty tygodniowe pracownikom biurowym. Wobec tego wczoraj bezrobocie pracowników biurowych stało się strajkiem powszechnym, ponieważ pracownicy po zakończeniu wypłat tygodniowych porzucali pracę w większych i mniejszych fabrykach. Obecnie, poza nielicznymi wyjątkami, pracuje personel fabryczny „Widzewskiej Manufaktury”.

—:o:—

Echa zająć majowych na Placu Reymonta.

Drugi dzień rozpraw i zakończenie procesu.

Sprawcy ekscesów ukarani zostali więzieniem.

Wydział Karny Sądu Okręgowego w Łodzi wczoraj, pod przewodnictwem sędziego Illinicza, w asyście sędziów Wileckiego i Jasinowskiego, rozprawił w dalszym ciągu sprawę przeciwko 21 podświadnym, oskarżonym o wywołanie awantur i zbrojne wystąpienie przeciwko policji z zamiarem rozbrojenia jej.

Po otwarciu przewodu sąd przystąpił do dalszego przesłuchiwanie świadków. Główni świadkowie oskarżenia podkomisarz Wieckowski, przodownik Józef Popiński, przodownik Bronisław Braun, posterunkowy Wiśniewski oraz szereg innych posterunkowych P. P. z komisariatu XIII, szczegółowo opowiadają sądowi przebieg ekscesów, przyczem zaznaczają, że w czasie tym sytuacja była tak groźna, że nie przypuszczali, że z opresji tych wyjdą bez szwanku.

Powyżsi świadkowie, jak i świadkowie później badani, swoimi zeznaniami obciążają oskarżonych Andrzeja Kołodziejczyka, Stanisława Warkowskiego, Ksawerego Ignatowicza, Karola Bujaka, Józefa Dmochowskiego oraz Józefa Szafarza.

Z zeznań ich należy wnosić, że oskarżonych kara napewno nie minie.

Świadek Jan Krukowski zeznaje, że Andrzej Kołodziejczyk na Placu Reymonta zbierał grupki ludzi, namawiając ich do czynnego wystąpienia przeciwko policji.

Prócz świadka Krukowskiego na rolę, jaką grał oskarżony Kołodziejczyk w zbiegowisku, wskazywali również świadkowie: Zajda, Jackowski i Banaszczyk, którzy zgodnie zeznali, że obok oskarżonych Warkowskiego, Kujata, Ignatowicza i Dmochowskiego był podświadny Kołodziejczyk jednym z najczynniejszych podżęga czy tłum do ekscesów oraz, że usiłował on odebrać karabin posterunkowemu Wiśniewskiemu. Dalsi świadkowie w liczbie około 20 stwierdzają większą lub mniejszą winę poszczególnych podsądnych.

Wzwołani na sprawę świadkowie ze strony obrony, swoimi zeznaniami wskazywali mniej obciążonych podsądnych, a mianowicie: Franciszka Bajera, Adama Blatta, Antoniny Jędryszczak.

Po zbadaniu wszystkich świadków w liczbie około 70, przewodniczący zamyka

przewód sądowy oraz udziela głosu przedstawicielowi oskarżenia publicznego prokuratorowi Lewickiemu.

Prokurator w krótkim i wezłowatym przemówieniu popiera akt oskarżenia w całej jego rozciągłości i żąda najsurowszej sankcji karnej, jaką przewiduje art. 123 K. K., który grozi więzieniem od 4 do 8 lat. Naddto wskazując na pierwszych czterech oskarżonych, a mianowicie: Andrzeja Kołodziejczyka, Ksawerego Ignatowicza, Stanisława Warkowskiego i Karola Kujata, jako na inicjatorów i przewodników ekscesów majowych, żąda dla nich wyższej części kary, która przewiduje w swej sankcji od 4 do 15 lat więzienia.

Następnie zabiera głos obrońca Adama Blatta, adw. Kobyliński, który w swej przemowie wskazuje na cały szereg dowodów łagodzących, które przemawiają na korzyść wszystkich oskarżonych.

Miedzy innymi mówi, że wypadki majowe miały pewien wpływ na tutejszą ludność i że o ile wyżsi dygnitarze, którzy przyczynili się do tych zająć nie zostali ukarani, dlatego uważa, że tych wszystkich podsądnych, którzy zasiadają dzisiaj na ławie oskarżonych należy bezwzględnie uwolnić od kary i winy.

W dalszym ciągu zabierają głos kolejno obrońcy pozostałych podsądnych adw. Vogel, Finkstein oraz apl. adw. Kleinerman, Wilanowski, Iwiński, Kalecki i Tępper, którzy chcieli między innymi poruszyć zająć w związku z polityką, jedna kowóz przewodniczący nie dopuścił do tego.

Natomiast wszyscy obrońcy zmieniają kwalifikacje prawne, podkreślając, że art. 123 przewiduje użycie siły zbrojnej, ale pod siłą zbrojną prawodawca kodeksu karnego 1903 r., obowiązującego u nas, rozumie wojsko w odróżnieniu od policji, o której znowu jest mowa w artykule 120 (art. 120 przewiduje areszt, podczas kiedy art. 123 przewiduje więzienie od 4 do 15 lat).

Następnie obrońcy zaznaczają, że należy odróżnić zbiegowisko publiczne od zwykłego tłum i że w danym wypadku miał miejsce tłum, a nie zbiegowisko. Wobec powyższego proszą sąd o zastosowa-

nie art. 262 K. K. (opór władzy — grozi areszt).

Obrońca zaś Antoniny Jędryszczak, Władysława Tomczaka, Franciszka Bajera, Władysława Krawczyka prosi o całkowite uniewinnienie.

W ostatnim słowie wszyscy oskarżeni proszą o uniewinnienie, poczem sąd udaje się na naradę.

Po 3 i pół godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego 32-letni Andrzej Kołodziejczyk, 32-letni Ksawery Ignatowicz skazani zostają po 2 lata więzienia, 26-letni Stanisław Warkowski na rok i 8 miesięcy więzienia, 23-letni Karol Kujat, Józef Dmochowski lat 32 po roku więzienia, 25-letni Józef Szarf na 10 miesięcy więzienia, 32-letni Józef Borkowski na pół roku więzienia, 26-letni Stefan Pawlak na 3 miesiące więzienia, 33-letni Maksymilian i 29-letni Aleksander Przeździeckiowie 37-letni Stanisław Trojanowski, 27-letni Stanisław Winiarski i 24-letni Aleksander Ławik — po 2 miesiące więzienia, 23-letni Jan i 20-letni Henryk Grzegorzewscy, 17-letni Władysław Tomczak, 48-letni Władysław Krawczyk i 22-letnia Maria Pedzik po 1 miesiącu więzienia, zaś 30-letniego Franciszka Bajera, 29-letniego Blatta oraz 21-letnią Antoninę Jędryszczak sąd od zarzutu dokonania przestępstwa, wobec braku dowodu winy, uniewinnił.

Pozatem wszystkich zasądzonych sąd skazał na solidarne pokrycie kosztów sądowych. (u)

KINO Dom Ludowy

ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

„Kiedy meżatka jest żona...”

Wstrząsający dramat nędzy moralnej amerykańskich miljarderów.

W rolach głównych: Conway Tearle 1000% mężczyzna ekranu i Sigrid Holmquist — uosobienie czaru i wdzięku.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

Pływające sanatoria.

Kuracja na pełnym morzu dla suchotników i nerwowo chorych.

Spór, czy powietrze morskie jest korzystne czy też szkodliwe dla suchotników — jest niemal tak dawny, jak sztuka lekarska. Hippokrates, Aretus, Plinius i Cycero wypowiadają się o właściwościach leczniczych powietrza morskiego częściowo potakując, częściowo przecząc. Spór ten ciągnie się przez całe dzieje medycyny i jeszcze dziś widzimy że prawdziwa „thalasso-terapia” nie polega na mniej czy więcej długim pobycie w Nizy czy Mentonie, a na przebywaniu przez czas jakiś pod wpływem czystej atmosfery oceanicznej.

Wielką zasługę rozpatrzenia tych rozbieżnych tez ze stanowiska czysto literackiego ma siostrzeniec Pasteura, dr. Loir, który jako dyrektor Instytutu oceanograficznego w La Havre szczegółowo zajął się tym problemem.

Doszedł on do wniosku, że należy ściśle odróżnić oddziaływanie z jednej strony klimatu nadbrzeżnego, z drugiej strony powietrza na pełnym morzu. A dalej, że prawdziwa „thalasso-terapia” nie polega na mniej czy więcej długim pobycie w Nizy czy Mentonie, a na przebywaniu przez czas jakiś pod wpływem czystej atmosfery oceanicznej.

Jakie czynniki wpływają na różnicę między klimatem nadbrzeżnym, a pełnomorskim? I dalej: o ile te czynniki korzystnie względnie ujemnie wpływają na tuberkulozę?

Ze klimat nadbrzeżny dodatnio wpływa na ewolucję przebiegu choroby płucnej — to fakt w medycynie dawno rozpoznany. Ale są tu konieczne pewne przesłanki, z trudem tylko dające się zrealizować. Chory, któremu wyznaczono pewne miejsce pobytu nad Bałtykiem, morzem Północnym czy na Riwierze — nie może absolutnie zmieniać miejscowości, w której się leczy. Miejscowość X jest bowiem doskonała dla suchotników, a oddalona tylko o dwa kilometry miejscowość Z. wielce szkodliwa. Naogół bowiem nie ma nic bardziej zmiennego, jak klimat nadmorski. Specjalnie te miejscowości, które narażone są na nagłe zmiany temperatury i ciśnienia powietrza, mogą wywołać skutek wręcz przeciwny od zamierzonego — pogorszyć znacznie stan zdrowia pacjenta.

Całkiem inaczej ma się z klimatem na pełnym morzu. Dr. Loir odbył szereg po-

dróży z Lizbony do Rio de Janeiro i poczynił szereg interesujących obserwacji, że różnice temperatury między dniami i nocą wahają się najwyżej o 4 do 5 stopni, że stan wilgotności atmosfery jest niezwykle stały, że w pewnych okresach porę r. mgły na pełnym morzu są zupełnie nieznane, że wiatry występują z wielką regularnością i nagle rozpuścić się wicher — tak częste nad wybrzeżem — występuje bardzo rzadko; wreszcie — jako najważniejszy względ — że powietrze na pełnym morzu jest absolutnie czyste, absolutnie wolne od mikrobow, a ponadto doskonale przepuszcza promienie ultra-fioletowe.

Dr. Loir rozprawia się stanowczo z zarzutem, jakoby tej diagnozie postawić można było, a mianowicie, że między żelaznymi suchotami niemniej pochłaniają ofiar, jak między mieszkawcami stałego lądu. Dr. Loir tłumaczy to tem, że marynarz z pośród wszystkich robotników wiedzę najbardziej niezdrowy i najbardziej wyczerpujący tryb życia; od świtu do nocy pracując, monotonnie się odżywiając, śpiąc w ciasnej kajucie, zawierającej przeciętnie czwartą część tej ilości powietrza, jakiej płuca jego potrzebują; ponadto jest często alkoholiczkiem i chorym wenerycznym, co organizm jego czyni podatniejszym dla wszelkiego rodzaju schorzeń.

Opierając się na powyższych wywodach dr. Loir'a, uczynił jeden ze znakomitszych specjalistów chorób płucnych Paryża, profesor dr. Leon Bernard, praktyczną próbę. Starannie wybrałszy okret, porę roku i ture, wysłał kilku pacjentów na trzy miesiące na pełne morze. Osiągnięte rezultaty określił on następująco: gorączka znikła już po krótkim czasie, krwotoki ustąpiły, krążenie krwi zostało silnie podniecone, sen jest głębszy, oddech regularniejszy. Katary i przeziębienia, mogące przybrać katastroficzny charakter dla suchotników, podczas przejazdu po morzu wcale nie występują. Ponadto psychologiczne względy korzystnie oddziaływały na przebieg kuracji: chory jest izolowany, w zupełnie nowej sferze i poza kontaktem z dotychczasowymi kłopotami, z bożymiżaniami i t. d. Musi on nolens volens wieść życie niemal wesołe i zdrowe — co dla suchotnika jest jednym z najważniejszych warunków dojścia do zdrowia.

Osiągnięte rezultaty skłoniły prof. Bernarda i doktora Loir'a do przystąpienia do budowy pływających sanatoriów. Ponieważ jednak głównym wrogiem tych sanatoriów byłaby choroba morska, musiałyby okrety, stanowiące takie sanatorium być specjalnie budowane. A więc szerokie, co najmniej 7000 tonnowe, powoli pływające, o obszernych kabinach, zaopatrzone w doskonałą wentylację i pokładach chronionych przed wiatrem. Jako najodpowiedniejsze tury określa projektodaw

cy tych sanatoriów: z Bordeaux do południowej Ameryki, z Marsylii do Tahiti, z Anglii do Australii.

Ale — zdaniem obu lekarzy — nie tylko choroby płucne na pełnym morzu będą najwłaściwiej leczone; kuracja „pełnomorska” świetnie podziała również i na neurastenję, przepracowanie, nerwową dyspepsję, pewne formy bezkrywiwości i choroby gruczołów. Zatem planują dwa rodzaje sanatoriów: jedno dla suchotników, a inne — o mniej ścisłej dyscyplinie dla pacjentów, cierpiących na inne choroby.

Należy zatem spodziewać się, że niebawem powstaną szereg takich „pływających sanatoriów”, na których część ludzi odzyskiwać będzie zachwiane zdrowie.

Walka z lichwą pieniężną.

Nowe rozporządzenie Ministerstwa Skarbu.

Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie i obowiązują nowe przepisy o lichwie pieniężnej, wydane jako uzupełnienie rozporządzenia ministra skarbu i sprawiedliwości z września ub. roku o lichwie pieniężnej.

Według nowego brzmienia wspomnianego rozporządzenia zyski, osiągane tytułem procentów przy dokonywaniu czynności kredytowych nie mogą przekraczać 14% w stosunku rocznym.

Przepis powyższy nie obejmuje zwrotu kosztów porta i opłat stemplowych oraz prowizji obrotowej na rachunkach obrotowego kredytu i na rachunkach bieżących, która nie może jednakże przekraczać jednej czwartej procentu kwartalnie od większej strony obrotu po potrąceniu salda i pozycji frankowych.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomo-

ści z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów korzyści majątkowe również nie mogą przekraczać 14% w stosunku rocznym tytułem prowizji i procentów od udzielonych pożyczek.

Tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie zastawionych przedmiotów, ich przechowanie i oszacowanie, nie może przekraczać aż do odwołania 2% miesięcznie od sumy udzielanych pożyczek.

Umowy o pożyczki pieniężne zawarte z dniem wejścia w życie niniejszych przepisów (11 marca r. b.) — ulegają wykonaniu w ten sposób, że zyski te mogą być pobrane w umówionej z góry wysokości za czas do najbliższego terminu ich płatności. Termin ten jednakże nie może przekraczać daty pierwszego kwietnia bież. roku. (r)

— 70 —



Szczęście się uśmiecha, ząbki pokazuje, lecz bez CHLORODONT'U samo się wnet psuje.

GEORGE MEREDITH

(95)

Evan Harrington.

Autoryzowany przekład z angielskiego
Zofii Popławskiej.

(Ciąg dalszy).

Próba była ciężka: aczkolwiek zamężna od lat dwudziestu pięciu, pani Jocelyn była jeszcze bardzo piękna; ale Tom nie należał do ludzi, którzy rozklejają się łatwo. Spełniając rozkaz Lady, stary kawaler zrobił to z widocznym niesmakiem, mogącym oburzyć każdą inną kobietę. Lady Jocelyn roześmiała się.

— Ależ Tomie! Twój brat Andrzej bawi tu i jest mu z nami bardzo dobrze. Któregoś dnia pojechaliśmy razem do farmy Brooka. Czy pamiętasz staw Coppin-ga? Co to były za czasy!

Stary Tom szarpnął parę razy swoją uwieszoną dłoń, gdy przypominano mu wesołe figle jego własnego szalonego ja i pięknej panny Bonner.

— Ja nie zapomniałem! — powiedział nieswoim głosem, a dobiegłszy do drzwi, krzyknął: — Ale pamiętam również Buldogi! Sługa, mylady!

Lady Jocelyn nie śmiała się — jedynie spojrzała i uśmiechnęła się tkliwie do staro-go dziecka. Gdy u stóp Buldogów — wodospadu w głębi parku — Tom Cogglesby, naówczas kochliwy młodzieniec, zgrzeszył szaleństwem: szczerą jej przyjaźń wziął za odwzajemnienie swojej namiętnej miłości. Przez knąbrną próżność wciąż przypisywał kosztą temu, że pochodził od lachmaniarza, oraz jej piekielnemu uwielbieniu dla wyższych sfer.

— Biedny stary Tom! — powiedziała Lady, zostawszy sama. — Jest szorstki z wierzchu, ale szlachetny w sercu. — Nie miała pojęcia jak długo cieszył się na zemście i że w tej chwili planował spisek, chcąc się jej odplacić za „Buldogi”.

Rozdział XXIX.

Przed potyczką.

Pieniądze były słabą stroną pisklat Elbourne'skich. Jocelynowie bardzo wysoko cenili dobrą krew. Ponieważ jednak — jak mówił Harry, najmłodszy przedstawiciel rodu — ubodzy byli jak szczury kościelne, przeto można im wybaczyć, że uważali krew za artykuł rynkowy. Żeniąc się, żenili się dla pieniędzy. Szlachetnie urodzona panna Jocelyn poślubiła kupca, który nie dotrzymał zobowiązań, i słusznie za to umarł. Dyplomata Mel-wille nie sprzeniewierzył się rodzinnym tradycjom, wstępując w związek z panną Black, córka bankruta, ale wychowana jeszcze w dostatku. Jeżeli dostał do rąk tylko pięć tysięcy funtów i trochę klejnotów — nie było w tem jego winy. Sir Franks również zmieszał swój jasny zród ze złotem. Aż dotąd jednak złoto nie uczyniło dlań nic poza oświeceniem go swoim blaskiem. Pozostając w sferze marzenia, uważane być mogło za rzecz nie istniejącą. Beckley Court znajdowało się w rękach pani Bonner, która pomimo poczucia obowiązku względem jednego dziecięcia, była ostatnią z tych, którzyby pochwalali oczywiście niezdolność lady Jocelyn do okazywania czułości, surowo też wyrzucała córce jej filozoficzne poglądy na niektóre poważne kwestje. Nie-watpliwie sir Franks urządził się lepiej od innych: mylady wniosła mu dwadzieścia tysięcy funtów i Harry wyciągnął już dziesięć i Roza miała w przyszłości dostać tyleż. Ale żyjąc tak jak żył przez dwadzieścia lat, w ciągłej nadziei na śmierć nieuleczalnie chorej Juljany. Sir Franks, aczkolwiek wzorowy mąż i ojciec, z trudem dałby się przekonać, że Jocelyn dostała odpowiednią sumę za to, co prze-handlował.

Miał pozory zamożności bez osobistego blasku, który nadaje absolutne posiadanie. Zwyczajem jego było nazywać siebie nędzarzem; marzeniem — że Roza bogato wyjdzie z małżeństwa. Harry, był bez-

nadziejny. Dopóki nie dorósł — uważany był za ulubienca babki. Był za stary, by myśleć o karierze wojskowej; nie miał zdolności do dyplomacji; żadnego zamiłowania do dróg otwartych krwi i urodzeniu. Wypadł z łask fontanny dobroci-wości w Beckley Court, gdzie go stale trzymano za milczącym porozumieniem, iż jeżeli Juljana odziedziczy dobra, on się z nią natychmiast ożeni, zgodnie ze zwyczajem Jocelynów. Była to rodzina skrzywdzona. To co dawała — było bezwzględnie dobre, ale świat kupiecki nie postępował z nią uczciwie.

Otóż, Ferdynand Laxley był właśnie odpowiednią partją dla Rozy. Urodzony dla tytułu i ładnej fortuny, był w niej wyraźnie zakochany. Sir Franks żył w łonie niejasnej nadziei, że fatalizm rodzinny skończy się wreszcie i Roza poślubi jednocześnie pieniądze i krew.

Z tych szczęśliwych nadziei zbudzono sir Franksa, aby usłyszał, że córka jego ma zamiar oddać rękę synowi kupca. Że — jakby dla pogłębienia złego losu — ona, mająca trochę krwi i trochę własnych pieniędzy, jedyną z roku Jocelynów, która połączyła te dwie rzeczy, pragnie zmarnować się dla człowieka, który nie ma ani jednego, ani drugiego. Pomysł ten był tak przeciwny zasadom, w jakich żył sir Franks, że mózg jego nie był w stanie go objąć — wysłuchał siostry, pani Shorne, wysłuchał żony. Zgadzał się na wszystko co mówiły, chociaż mówiły rzeczy absolutnie przeciwne. Zgodził się zobaczyć i pomówić z Evanem i zrobił to, ale czuł się coraz nieszcześliwszy. Bo sir Franks lubił wiele rzeczy w życiu — nienawidził zaś jednej tylko: kłopotów. Równie życie było dlań rozkoszą. Roza wiedziała o tem i instrukcje jej dla Evana brzmiały: — Nie możesz się mnie wyrzec — odjedziesz, ale nie możesz się mnie wyrzec, dopóki ja będę ci wierna. Powiedz mu to.

Wiedziała jak korzystne mogło być natychmiastowe wbiecie tego faktu do

głowy sir Franksa. Nienawidząc „kłopotów” zgodził się na rzeczy potworne, a gdy usłyszy to samo z dwojga ust, rzecz wyda mu się nieunikniona. I ma pan drugie skrzypce bez trudu zapewniał o wierności swoich uczuć, ale mówił to tonem zrozpaczonego, którego Roza nie przewidziała. Wyraził też gotowość naprawić w jakikolwiek bądź sposób zło, które wyrządził. Mówił o swoim urodzeniu i stanowisku. Sir Franks z delikatnością ludzi lubiących ład na świecie, prosił Evana, by ten chciał uznać główne, nieprzewidywane przeszkody. Urodzenie było rzeczą pożądaną, stanowisko, oczywiście również, ale czy dwoje młodych może się pobierać bez pieniędzy? Serce Evana tajało na owo wspaniałomyślne postawienie kwestji. Powiedział, że widzi, iż nie może się ludzi. Odjedzie i zapomni. Prosi, by wybaczone mu przykrości, jakie jego wizyta spowodowała na lady Jocelyn i sir Franka. Sir Franks uściślał mu dłoń i spotkanie zakończyło się rozmową o stanie kolan czarnej Lymportki oraz hodowli koni w Portugalji i w Anglii.

Po Evanie udała się do ojca Roza i obdarzyła go przesłano godziwym wzruszeniem, poczem czcigodny gentleman poszedł szukać pociechy u lady Jocelyn. Znalazł ją czytającą tom francuskich powieści. Nogą miała wyciągniętą, głowę odrzuconą w tył, jak gdyby z oddali obserwowała ludzi, zasłaniających ją przed zgiełkiem świata. Lady przeczytała mężowi pikantną historyjkę. Sir Franks uzupełnił ją inną, opowiedzianą z pamięci, przyczem lady zlapała go na niedokładnym powtórzeniu jakiegoś szczegółu, a sir Franks wstał po tem do sprawdzenia. Podczas gdy przewracał kartki, lady Jocelyn wspominała mu mimochodem o wizycie i propozycji Toma Cogglesby. Sir Franks znalazł ustęp, przekonał się, że lady ma słusność, co nie wpłynęło na zmianę pytającego wyrazu jego twarzy.

(D. c. n.)

Kolano czy głowa,

takie nie bardzo przyjemne zapytania można często usłyszeć o ile chodzi o osobę, która swoje owłosienie zgubiła. — Stąd pochodzą poszukiwania, aby ten mało estetyczny wygląd usunąć. Starańia te były dotychczas bezskuteczne — dopiero po wynalezieniu środka na porost włosów „Mia” wyrobu firmy Henryk Zak, może każda osoba, której niewymiarly zupełnie cebulki włosowe, w przeciągu krótkiego czasu swój włos odzyskać. Środek „Mia” jest niezawodny na co są już liczne dowody, działa nawet u starszych osób. Do nabycia we wszystkich handlach odzieżowej branży. Zważać na firmę Henryk Zak — znak ochronny „Mia”.

Co dziś usłyszymy z głośnicy radjo-aparatu?

Program warszawskiej stacji nadawczej.

Sobota, 12 marca. — Warszawa, 1111 m. — Godz. 15 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, 15,30 Podstawowe wiadomości z hodowli i żywienia drobiu — prof. M. Trybulski, 15,50 Nawożenie, siew i sadzenie na wiosnę — dr. W. Wakar, — 16,10 Muzyka i żywe słowo, 16,30 Pielęgnowanie roślin w okresie wiosennym — wypowiedź dr. W. Wakar, 16,45 Odczyt z działu: „Radiotechnika”, wygłosi p. W. Stepowski, 17,15 Koncert popołudniowy, popularny. Wykonawcy: orkiestra P. R. prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Aleksandra Hofreichowa (śpiew) i p. Tadeusz Gocławski (wolonczela). W programie: Puccini, Glazunow, Rachmaninow, Borodin, Dworak, Smetana, Joteyko i inni. 18,40 Rozmaitości wypowiedź p. Lawiński, 19 Odczyt p. t. „Włodzimierz Perzyński” wygłosi red. Zdzisław Dębicki (dział „Literatura polska”), 19,30 Komunikat rolniczy, 19,45 Pogawędka z działu: „Radio kronika” wygłosi dr. Marja Stepowski, 20,30 Koncert wieczorny. „Muzyka lekka”. 22 Sygnał czasu. Komunikaty prasowe. 22,30 Transmisja muzyki tanecznej.

Berlin, 483,9 m. — 11 Koncert z płyt gramofonowych, 16,30 Koncert muzyki lekkiej, 20,30 Wieczór kabaretowy, 22,30 Muzyka taneczna.

Frankfurt, 428,6 m. — 15,30 Koncert dla dzieci, 16,30 Koncert muzyki lekkiej, 19,30 Transmisja z teatru miejskiego w Kassel: „Czarne Domino”, opera Aubera, 22,30 Muzyka taneczna.

Stuttgart, 379,7 m. — 13,10 Koncert z płyt gramofonowych, 16 Koncert dawnej muzyki operetkowej, 20 Muzyka kameralna, w programie m. in.: Reger — trio fortepianowe, 21,30 Wieczór kabaretowy.

Kopenhaga, 337 m. — 18 Koncert muzyki organowej (transmisja z kaplicy zamkowej Frederiksborgu), 20 Koncert muzyki lekkiej, 23 Muzyka taneczna, 24 Muzyka dzwonów ratuszowych.

FALSZYWE KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE.

Łódzki Urząd Pocztowy został powiadomiony przez Główną Dyрекcję Poczty, że stwierdzono w obiegu kilka fałszywych książeczek oszczędnościowych P. K. O. z prawem wypłaty oszczędności we wszystkich urzędach pocztowych.

Wobec powyższego Dyrekcja Główna Poczty poleca zwracać szczególną uwagę na książeczki oszczędnościowe.

Powiadomienie to otrzymały również agencje pocztowe w mniejszych miasteczkach woj. łódzkiego. (u)

POBÓR ROCZNIKA 1906.

Pobór rocznika 1906 rozpocznie się w maju r. b. i trwać będzie do końca czerwca. Przed komisją poborową muszą również stanąć mężczyźni urodzeni w 1905 i 1904 roku, którzy zostali w roku ubiegłym zaliczeni do kategorii B, to jest zwolnieni zostali na rok.

Wcielenie rocznika 1906 do służby wojskowej odbędzie się dopiero w październiku bieżącego roku. (r)

ODCZYT.

W dniu 13 marca r. b. o godzinie 10-ej rano w lokalu Polskiego Związku B. Wojskowych (ul. Żeromskiego 74-76) wygłosi odczyt dla członków Związku i wprowadzonych gości kapitan rezerwy p. Leon Grzegorzak na temat „Znaczenie granic Polski pod względem politycznym i gospodarczym”. Wstęp bezpłatny.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO ŁÓDZKIEGO W SPRAWIE STYPENDIÓW DLA UCZNIÓW.

W związku z wnioskiem dyrekcji państwowych szkół zawodowych w sprawie przyznania stypendjów dla uczniów szkół zawodowych, Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego oznajmia, że niezależnie od wniosku ogólnego przy ustalaniu budżetu rocznego, poszczególne dyrekcje szkół winny nadsyłać do Kuratorium odpowiednie wnioski przed rozpoczęciem każdego kwartału w kwartalnych planach finansowych.

Poza wnioskiem, umieszczonym w kwartalnym planie finansowym należy nadsyłać osobno w początku marca na kwartał I, września na kwartał III, grudnia na kwartał IV wnioski szczegółowe, należycie umotywowane, przyczem we wniosku należy zaznaczyć, czy przewiduje się stypendjum jednorazowe i mniej więcej w jakiej kwocie, czy też stała miesięczna zapomnoga do końca roku szkolnego.

Oprócz tego wniosek powinien zawierać uchwałę Rady Pedagogicznej, imiona i nazwiska przedstawionych do stypendjów uczniów (-enic), klasa, wiek, ile lat jest w szkole i w danej klasie, zajęcie i stan majątkowy rodziców wzgl. opiekunów, postęp w naukach, sprawowanie.

HANDEL BONAMI WĘGLOWEMI W ŁÓDZI.

Frekwencja, zgłaszających się w składnicach węgla po odbiór węgla przydzielenego bezpłatnie bezrobotnym, nie pobierającym żadnych zasiłków pieniężnych, do tychczas jest bardzo słaba.

Okazuje się, że bezrobotni otrzymane boni na bezpłatny węgiel sprzedają osobom postronnym, bądź też hurtownikom wzgl. składnikom detalicznym.

Za bon na 400 kg. węgla bezrobotni dają 12 zł., za bon na 300 kg. 8 złotych.

Odnosno władze winny zastosować i przeprowadzać ścisłą kontrolę w składkach, by nie dopuścić do dalszego handlu bonami.

NORMALNA KOMUNIKACJA TELEFONICZNA.

Na skutek pożaru na stacji, pośredniczącej pomiędzy miejską a zamieszką stacją — rozmowy zamiejscowe prywatnych abonentów odbywały się dotąd w niezwykle trudnych warunkach. Popłatne przewody i przepalone druty uniemożliwiały właściwie normalną komunikację telefoniczną. Z tych względów drużyna techniczna, przybyła z Warszawy, podjęła intensywną pracę w kierunku uruchomienia stacji prowizorycznej. Prace te dobiegły końca i dziś odbędzie się ostatnie próby podjęcia normalnych rozmów zamiejscowych. (e)

Z MIEJSKIEJ GALERII SZTUKI.

Obecna wystawa pięknych prac wschodnich A. Behrmanna zjednała sobie wielkie powodzenie ze względu na wysoką wartość egzotyczną oraz różnorodność tematów.

W niedzielę, dnia 13 b. m., o godzinie 8-ej wieczorem prof. A. B. Cypś mówił będzie „O Jałowcowym Domu” E. Zegadłowicza.

Z końcem bieżącego miesiąca udzieli swej gościnie Miejska Galeria Sztuki znakomitej Szopce Warszawskiej „Cyrulika Warszawskiego”, której autorzy Lechoń, Słonimski i Tuwim przygotowują poza warszawskimi figurami szereg popularnych postaci łódzkich.

Szopka Warszawska, jak wiadomo, została zaproszona przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamek oraz marszałka Piłsudskiego do Belwederu.

Przedstawienia odbywać się będą o godzinie 7,45 i 9,45 wieczorem, w ciągu trzech dni.

TEATRY SZYFMANOWSKIE W WARSZAWIE POPRĄ STRAJK W TEATRZE MIEJSKIM W ŁÓDZI.

Wczoraj w południe zw. prac. ins. użył teczności publicznej porozumiewał się z Warszawą telefonicznie w sprawie strajku w teatrze łódzkim. Przedstawiciele zarządu głównego oświadczyli p. Kowalskiemu, iż wobec opornego stanowiska dyrekcji, która mimo trzydniowego strajku pracowników Teatru Miejskiego w Łodzi, nie przedłożyła żadnych wniosków kompromisowych — pracownicy teatrów szyfmanowskich w Warszawie przerywają pracę i przystępują natychmiast do bezrobocia. (e)

Ceny na rynkach łódzkich.

W dniu wczorajszym ceny produktów na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

Nabiał: masło chlebskie 500 — 550 do 6 zł.; masło śmietankowe 7.00 — 7.50 do 8 zł. za kilogram; jajka 2.40 — 2.60; za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono od 2.70 do 3 zł.; jajka skrzynkowe sprzedawano 2.20 — 2.40 za mendel; za litr twarogu żądano od 1 zł. do 1 zł. 50 gr.; za litr śmietany słodkiej płacono 1.60 — 1.80; zaś za litr śmietany kwaśnej (zbieranej) żądano 2.00 do 2 zł. 50 gr.; za litr mleka słodkiego płacono od 45 do 55 gr.

Drób: kura 5.00 — 6.00 do 7 zł.; kaczka 6.00 — 7.00 do 8 zł.; geś 9.00 — 10.00 do 15 zł.; indyk 13.00 — 15.00 do 18 zł.

Ziemniaki: kilogram ziemniaków od 15 do 18 gr.; za 100 kilogramów ziemniaków (korzec) płacono od 14 do 17 zł.; za kilogram marchwi płacono od 15 do 20 gr.; za ćwiartkę marchwi od 2 do 2 zł. 50 gr.; za kilogram buraków ćwikłowych płacono od 20 do 25 gr.; zaś za ćwiartkę od 2 zł. do 3 zł.; kilogram cebuli zwykłej od 55 do 70 gr.; kilogram cebuli cukrowej 80 gr. do 1 zł.; pecek włoszczyzny 10 gr.

Owoce: (cena za jeden kilogram) jabłka od 120 do 3 zł. 50 gr.; (cena za jeden pud) jabłka do jedzenia od 17 do 26 zł.; jabłka na kompot od 12 do 18 zł.

Ruch na rynkach mały.

PRZED WALNYM ZJAZDEM KUPCÓW BRANŻY WINNEJ.

Wczoraj z inicjatywy kupców detalistów odbyło się walne zebranie kupców, handlujących winami.

Na konferencji tej dokonano wyboru delegatów na walny zjazd delegatów kupców branży winnej. Poza tem na konferencji omówiono szczegółowo postulaty Łódzkiej na zjeździe oraz ustalono listę mówców generalnych, którzy na zjeździe imieniem delegacji łódzkiej przedłożą szereg wniosków i zasadniczych rezolucji. (e)

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY A EKSPORT NA BLISKI WSCHÓD.

W przyszłym tygodniu przybędzie do Łodzi dyrektor polskiej izby handlowej dla bliskiego Wschodu, p. Lisowski. Celem jego pobytu będzie konferencja z przedstawicielami przemysłu włókienniczego w sprawie eksportu i zbadania rynków tych, a to wobec nastąpić mającej w dniu 20 b. m. podróży p. Lisowskiego do Konstantynopola, Angory, Beyruth, Smyrny, Haiffy, Kandji, Pireusu i Salonik. (e)

KASA CHORYCH ZAWARŁA UMOWY Z SANATORJAMI.

Delegacja Kasy Chorych w osobach dyrektora dr. Samborskiego, dr. Owsianki, dr. Tomaszewskiego i radnego Milmana bawiła w Zakopanem, Szczawnicy, Rabce i Busku, gdzie zawarła szereg umów z właścicielami sanatoriów w sprawie wysyłania ubezpieczonych w Kase Chorych na kurację do tych miejscowości. Wysyłani będą partiami ubezpieczeni churzy na gruzlicę i serce i przebywać będą w sanatoriach pod opieką lekarzy dłużej czas na rachunek Kasy Chorych. (b)

RUCH WYDAWNICZY.

— Wyszedł z druku (w 2 częściach) tom I „Historii literatury polskiej od czasów najdawniejszych do roku 1815” Romana Piłata. Obecnie wydanie tego znakomitego dzieła podaje po raz pierwszy nieogłoszony dotąd tom wstępny, zawierający dzieje literatury ojczystej od czasów najdawniejszych do końca wieku 15, w opracowaniu dr. Stanisława Kossowskiego, pod redakcją dr. Ludwika Bernackiego. Dzieło Romana Piłata uznane jest przez krytykę zgodnie za „doskonały podręcznik uniwersytecki”, za „najpełniejszy i najpoważniejszy obraz poezji polskiej ze stanowiska filologicznego — literackiego”.

Dalsze tomy tego wydawnictwa ukażą się w szybkim po sobie następstwie. (Nakład Gebethnera i Wolfia. Cena zł. 25.—).

NADMIERNE OPODATKOWANIE

jest bolączką ogólną. Wyrzekania te są jednak często spowodowane tylko nieznajomością ustaw. Mamy przed sobą książeczkę pod tytułem „Informator podatkowy” (dodatek do „Sekretarza urzędowego” Karola Piłgowskiego, wyd. III, cena zł. 3, z przesyłką pocztową zł. 3.60), która w przystępny i nader zrozumiały streszczeniu ustaw informuje o wszystkich niemal podatkach, zastępując nabywanie szeregu pełnych ustaw, w treści dla szerszego ogółu niezrozumiałych, i związane z poważnym wydatkiem.

Książeczka powyższa zawiera informacje, do-



TEATR MIEJSKI.

Dziś, sobota, zapowiadzanego przedstawienia popołudniowego nie będzie.

Wieczorem „Proszę wśród bogaczy”. Na to przedstawienie ważne są bilety wykupione na czwartek.

Jutro, niedziela, o godzinie 3 m. 30, po cenach zredukowanych „Proszę wśród bogaczy”. Wieczorem również po cenach zredukowanych „Mecenas Bołbec i jego małż.”.

Poniedziałek „Jedyny ratunek” po cenach najniższych.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18).

Oczekiwana z zainteresowaniem przez bywalców Teatru Popularnego oryginalna sztuka „Pamiętniki szatana”, ujrzy światło kinkietów na dzisiejszej premierze wieczorowej. Reżyserja Stanisława Dębica zapewniła sztuce należyty występ.

„Pamiętniki szatana” powtórzone zostaną w niedzielę po południu i wieczorem.

W bilety wcześniej zaopatrywać się można w obu kasach Teatru: w pierwszej przy ul. Ogrodowej 18, od godz. 11 do 2 po poł. i od 5 do 16 wieczorem, oraz w drugiej kasie w cukierni Gostemskiego od 11 do 2 po poł. i od 4 do 7-ej wieczorem.

„MANDARYN WU” W TEATRZE POPULARNYM W SALI GEYERA (Piotrkowska 295).

Na deskach drugiej sceny popularnej w sali Geyera ukaże się na dzisiejszej premierze dramat wschodni „Mandaryn Wu”. Egzotyczne tło akcji czyni ją tembardziej interesującą. Reżyserja Mariana Bieleckiego, który znajduje też dla siebie świetną rolę popisową Mandaryna. Początek o godzinie 8.15 wieczorem. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 1.50.

„Mandaryn Wu” powtórzone zostanie jeszcze tylko jutro po południu i wieczorem.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

Dziś i jutro odbędzie się w sali Filharmonii o godz. 4-ej po południu przedstawienie dla dzieci z udziałem ulubienicy działu łódzkiej Ninki Wilifskiej oraz znakomitego bajkopisarza Benedykta Hertzta i świetnej artystki Wandy Tatarkiewiczówny. Na program złożą się trzy nowe komedijki: „Sen Kazi” czyli „Porcelanowa lalelka i pluszowy niedźwiedź”, „Konik polny i mrówka” oraz „Ninka nie chce iść do szkoły”. Wszystkie te komedijki napisane są przez spółkę autorską Benedykta Hertzta i Wandę Tatarkiewiczównę. Przedstawienie to wywołało wśród miłośników naszego miasta wielkie zainteresowanie i większość biletów została rozchwyтана. Pozostałe w niewielkiej ilości nabywać można w kasie Filharmonii.

WIECZÓR MUZYKI SŁOWIAŃSKIEJ.

Dziś, t. j. w sobotę, o godz. 7.30 wiecz., odbędzie się w sali Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska Nr. 89, staraniem Koła Jez. Rosyjskiego „Wieczór muzyki słowiańskiej”. W programie taskawie wezmą udział: znany i ceniony tenor p. Kerger, chór rosyjski parafialny prof. Jezierskiego i inni. Wejście dla członków, jak zwykle, bezpłatne.

Abażury, KWIATY i inne roboty ręczne wykonuje solidnie i tanio w prywatnym mieszkaniu ulica Nawrot Nr. 13, m. 20. —

tyczące podatków: przemysłowego (świadectwa przemysłowe i pod. od obrotu), dochodowego, majątkowego, ziemskiego, spadkowego, wojkowego, od nieruchomości, od lokali, od placów niezabudowanych, od kapitałów, rent, samorządowych, oraz opłat stempowych. Poza tem zawiera wskazówki i opłaty: sądowe, rejestru handlowego, hipoteczne, komorników, Kasy Chorych, ubezpiecz. od wypadków i na wypadek bezrobocia, ochronę lokatorów, wewożycie oraz taryfy pocztowo-telegraficzne, kolejową i t. d.

„Informator podatkowy” powinien zatem znaleźć się w ręku każdego podatnika, czyli każdego kupca, przemysłowca, rzemieślnika, właściciela domu, pracownika i t. p.

Skład główny w księgarniach Ludwika Fiszer a w Łodzi i Katowicach.

EXPRESS HANDLOWY

„Kurjer Łódzki”.

Sobota 12 marca 1927 r.

„Kurjer Łódzki”.

„Amerykanizacja życia gospodarczego”.

ex) Problem amerykański, tajemnica szybkiego, niebywałego wprost w dziejach rozrostu potęgi ekonomicznej Stanów Zjednoczonych A. P. w ciągu ostatnich lat pięciu jest dziś najaktualniejszym przedmiotem dociekań i badań, dyskusji i sporów nie tylko poszczególnych uczonych ekonomistów europejskich, ale — można śmiało powiedzieć — całych narodów i rządów państw, zwłaszcza tych, które zmuszone są porać się z niezbyt lekką spuścizną lat okresu wojny.

Zainteresowanie danym przedmiotem dotarło aż do szerokiego mas, gdzie ujawniło się w popularnym, a dość niewiele mówiącym hasle: amerykańskizacji życia europejskiego w każdej dziedzinie. Przede wszystkim jednak skłoniło ono sfery kierujące krajów wysoko przemysłowych, jak Niemcy i Anglia, do przeprowadzenia na ładzie nowego świata gruntownego studium całej maszyny organizacyjnej i metod działania amerykańskich.

Ostatnio mamy do zanotowania dwie tego rodzaju na dużą skalę pomyślane wyprawy synów Albionu do ojczyzny Willsona i Coolidge'a, mające na celu odcyfrowanie na miejscu recept, które zapewniły temu krajowi stan tak wspaniałego rozkwitu. Pierwsza wyprawa urządzona została przez Komisję Ekonomiczną, złożoną z członków trade unionów, finansowaną zaś była przez Daily Mail, druga nie mał oficjalnie inspirowana przez rząd W. Brytanii, poprowadził w październiku u. roku Sir William Mc. Kenzie, w skład jej zaś weszli przedstawiciele Ministerstwa Pracy, Związku Transportowców, Mechaników oraz wielkiego przemysłu. Ta ostatnia komisja prac swoich po dziś dzień jeszcze nie ukończyła.

Sprawozdanie, które w swoim czasie przedstawi ona rządowi angielskiemu będzie bez wątpienia cennym materiałem, z którego uda się może fachowc. zbudować naprawdę rzeczowe przesłanki do wniosku, czy i o ile system amerykański może znaleźć zastosowanie w Europie.

Zanim to jednak jeszcze nastąpi, zachodnio-europejska prasa fachowa i codzienna na własną rękę szuka rozwiązania dręczącej zagadki: odbywa się to zaś pod presją opinii publicznej, która zresztą z owym skomplikowanym zagadnieniem zafascynowana jest sama w bardzo uproszczony sposób, przyjmując a priori jego rozwiązanie a pożądanym dla siebie sensie do danym.

W Polsce hasło amerykanizacji życia gospodarczego wysuwane było już od dawna a pewne podstawowe i charakterystyczne dla produkcji amerykańskiej cechy przeszczepia się dzisiaj i u nas na grunt swoisty, w oczekiwaniu niemiernie pomysłowych jak za oceanem zabiegów tego rezultatu. Wiara w niezawodną skuteczność systemu, dlatego tylko, że jest on pochodzenia amerykańskiego — oto religia dnia dzisiejszego. Postulat normalizacji i schematyzacji produkcji jest religiją tej dogmatem do którego nie wolno odnosić się nikomu sceptycznie, jeśli się nie chce spotkać z anatema fachowej i pseudofachowej krytyki.

Jakkolwiek dalecy jesteśmy od chęci niedoceniania dodatnich stron, jakie w pewnym stopniu wnieść może do naszych chaotycznych stosunków w dziedzinie wytwórczości zastosowanie obu wymienionych, potężnych dźwigni wytwórczości amerykańskiej — chcielibyśmy jednak również przestrzec przed zbyt niewolniczym naśladowaniem zachwalonych wzorów, a zwłaszcza przed złudną wiarą, jakoby na gruncie naszym mogły one wydać podobne do amerykańskich owoce. Pamiętać winniśmy o tem, że każda organizacja gospodarcza, każdy system pracy, są fun-

kcją szeregu specyficznych warunków, — które wpłynęły na takie, a nie inne ich ukształtowanie.

Tak też to, co my dzisiaj podziwiamy, jako gotowy produkt, a raczej modus producendi naszych antypodów, nie jest dziełem przypadku, czy też jakiejś wyrozumian. koncepcji tworzenia, ale wypływa z naturalnego podłoża całokształtu warunków, wśród jakich Stany Zjednoczone Ameryki Północnej rozpoczęły swoje dzieło przemysłowej produkcji.

Olbrymi ten kraj posiadał — jak wiadomo — zawsze dostatek bogactw naturalnych i kapitału, przy równoczesnym braku wykwalifikowanych sił roboczych. Aby nasycić swe rynki niezbędnym towarem, trzeba jednak było przystąpić do wytwarzania tegoż, bodaj z pomocą surowego materiału ludzkiego, często-gęsto ludzi wziętych wprost z ulicy. Stąd powstała dążność do rozłożenia każdego twórczego wysiłku na szereg nieskomplikowanych czynności, które zasadniczo wykonać mógłby każdy przeciętny osobnik.

Oczywiście, że wytwory, będące owocem tak rozczłonkowanego procesu tworzenia, nabierają cech pewnej szablonowości, stają się z czasem samochodzącą doskonałą znormalizowaną. Ideal tworzenia według typów, seriami, dopełni się wreszcie całkowicie, gdy funkcje pracownika ludzkiego spełniać zacznie maszyna, podczas gdy pracownik stanie się jej żywem, lecz niemniej zmechanizowanym uzupełnieniem.

Naogół jednak system produkcji serjalnej, ze względu na mnogość pracowników, których opłacania wymaga — jest drogi. Aby wytwory tą drogą otrzymywane kalkulowały się lub co więcej, były swą ceną — warunkiem niezbędnym jest masowość produkcji, za którą kryje się potrzeba kapitałów, niezbędnych do jej usprawnienia.

Tym właśnie warunkom Stany Zjednoczone A. P. zadość uczyniły w zupełności. Olbrymię kapitały gotowe tam zawsze subwencjonować każdą produkcję oraz potężne rozmiary wewnętrzny rynek amerykański, razem wzięte mogły też przy tym systemie dać jako owoc niezwykłą taniość wytworzonego towaru.

Jeśli teraz na odwrót przyjrzymy się sytuacji, w jakiej znalazła się powojenna wytwórczość europejska, a w szczególności polska, to stwierdzić musimy wręcz odmienny od tamtego układ warunków produkcji. Zbytek sił roboczych (przeważnie kwalifikowanych), które nie znajdują zatrudnienia i notoryczny głód kapitału, którego miarą jest wysokość stopy procentowej — oto są znamiona dzisiejszej fizjognomii gospodarczej Europy!

A pojemność jej rynków? Gdzież tu mierzyć się im do chłonnej głębi rynku amerykańskiego, czy to ilościowo, czy jakościowo! Ten drugi względ rozumieć jednak trzeba całkiem przeciwnie, niżby się zdawało. Zauważmy bowiem: w Stanach Zjednoczonych A. P. masowa produkcja, produkcja schematyzowana, seryjna, znajduje swój odpowiednik w równie masowej konsumpcji, która uwarunkowana znów jest nie tylko ilością nabywców, posiadających faktyczną zdolność kupczą, ale także pewną niezaprzeczoną istniejącą, schematyzacją potrzeb tych nabywców w ten sposób, że skłonił się oni zawsze zaspakając je wytworem jednego i tego samego typu. Można by zatem z dużą dozą słuszności powiedzieć, że to nabywca amerykański, jako taki, jest znormalizowany, że przedstawia sobą pewien szablonowy typ o określonych upodobaniach i pożądanach, znajdujących w niebogatej skali znormalizowanego rynku całkowite zaspokojenie.

Jakkież niepodobny jest do niego na-

bywca europejski! Zróżniczkowanie potrzeb, wywodzące się być może przyczynowo z licznych nawarstwień wiekowej kultury, stwarza stan wiecznego nienasyceńcia pod względem bogactwa form, któremu produkcja stara się zadość uczynić kosztem wszystkich tych wyrażnych imperatywów, które skłaniają ją na drogę taniości i normalizacji. Hasło normalizacji i schematyzacji produkcji nie znajduje w psychice nabywców europejskich tego naturalnego i niezbędnego sprzymierzeńca, któryby dopomógł mu opanować wszechwładnie nasze rynki. Dlatego — jakkolwiek hasło to, jest dziś hasłem dnia, więcej w niem wyczuwany dźwięk, niż zwykłej w następstwie treści. Powojenna pauperyzacja Europy, Polski zaś w szczególności, stworzyła wprawdzie podatne podłoże do przeprowadzenia wreszcie częściowej przynajmniej redukcji form stosowanych w produkcji, do ograniczenia tej arcypaniskiej wystawności, za którą zbyt drogo musimy płacić, a na którą nas nie stać.

Z tych względów pożądaną byłoby, aby przedstawione zasady amerykańskiego systemu zapuściły jaknajgłębiej korzenie na glebie rodzimej wytwórczości i użyły ją w swoisty sposób. W to jednak, aby one przyjęły się całkowicie, by przekształciły nasze rynki, „amerykanizowały produkcję, i by wreszcie — co najwazniejsze — przyniosły stokrotny plon, jak tam, za oceanem — pozwolimy sobie wyrazić nasze powątpiewanie.

Hasło „amerykanizacji życia gospodarczego” Europy, czy Polski — to tylko bowiem jeden więcej przykład nieuleczalnej tęsknoty ludzi i narodów za wyzwoleniem się z nieprzerwanego łańcucha naturalnych przyczyn i skutków, to również dowód, jak łatwo skłonni jesteśmy zapomnieć o tem, że lubo to samo słowo obu przyświeca półkulom, jednak nie przestajemy sobie być antypodami i noc króluje u nas wówczas, gdy tam promienieje blask słońca.

St. Głowski.

Modernizacja handlu detalicznego.

Handel polski winien poznać i zbadać nowoczesne metody zbytu.

ex) Jeszcze przed wojną europejską spozrzeć można było ciekawe zjawisko, polegające na skierowaniu uwagi zarówno teoretyków - ekonomistów, jak i ludzi, działających praktycznie na polu gospodarczym na teren zupełnie dotąd zaniedbany, teren wymiany dóbr. Dawniej przedmiotem powszechnej uwagi, skrupulatnych dociekań i studiów była przede wszystkim wytwórczość przemysłowa i rolnicza, handel zaś był zupełnie zaniedbany. Dopiero Stany Zjednoczone zwróciły uwagę świata, że potaniecie dóbr i wzmocnienie konsumpcji zależy nie tylko od przebiegu procesu produkcji, ale w najmniejszym stopniu od zastosowania racjonalnych metod w procesie wymiany, od racjonalizacji handlu hurtowego i detalicznego. Ze Stanów Zjednoczonych kierunek ten przeszedł do Niemiec, i, jeżeli rok 1926 nazwany tam został rokiem-racjonalizacji, to rozumieć przez to należy dokonana modernizację nie tylko przemysłu, ale i handlu.

Bardzo ciekawy przegląd metod wprowadzonych w Niemczech do handlu detalicznego daje p. Kołodziej w jednym z ostatnich numerów „Świata Kupieckiego”, najlepszego bodaj kupieckiego pisma zawodowego, poświęconego handlowi (wychodzi w Poznaniu). Z szeregu środków, które autor radzi przyszczyć na grunt polskiego handlu detalicznego, niektóre są raczej metodami, których wprowadzenie należy nie do kupca, a do przemysłowca.

STANDARYZACJA, NORMALIZACJA, WYROBY SERYJNE.

Tutaj należy standaryzacja i normalizacja, przeprowadzana obecnie przez Komitet Normalizacyjny Przemysłu Niemieckiego (Normenausschuss der Deutschen Industrie), mająca o tyle wielkie dla handlu znaczenie, że dąży do ograniczenia ilości znajdujących się w handlu artykułów — zastępując różnorodność — unifikacją typów. Lecz i tutaj niema — pisze p. K. — światła bez cieniów. Dają się słyszeć głosy, twierdzące, że zarządzenia normalizacyjne w Niemczech zbyt pochopnie skopijowano z wzorów amerykańskich, nie uwzględniając różnic, zachodzących między organizacjami społecznymi Stanów Zjednoczonych i Niemiec. W szczególności twierdzi się, że normalizacja tylko w Niemczech da się przeprowadzić, jeśli istnieje możliwość zbycia nadwyżki produkcji, osiągniętej przez zreformowanie systemu wytwórczości; ponadto przypuszczają, że unifikowanie dóbr spożywczych nie będzie tak ogólne i powszechne, ze względu na zróżniczkowanie życzeń konsumentów niemieckich, które, zdaniem praktyków, są znacznie bardziej rozbieżne w Niemczech, niż w Stanach Zjednoczonych; wreszcie zwraca się w prasie niemieckiej uwagę na przesycenie rynku, dające się zauważyć w Ameryce właśnie, jako skutek tej, skądinąd tak pożądaney i pożytecznej, normalizacji.

Nowością, której wprowadzenie do naszego życia gospodarczego należy także

przede wszystkim do przemysłu, jest system t. zw. artykułów seryjnych (Massen artikel), czyli masowych, dostarczanych przez wielkie fabryki wprost w oryginalnym opakowaniu z nadrukiem stwierdzającym pochodzenie, ilość i gatunek towaru, a co najważniejsze — jego cenę, tak że sprzedawca trudnić się może także niefachowiec, co oczywiście znakomicie ułatwia zbył (przez tanich agentów, automaty i t. d.). Rzecz ciekawa, że misia prof. Kemmerera radził wprowadzenie tego systemu do salin państwowych (sprzedawczych wyższych gatunków soli w oryginalnych paczkach). Skądinąd i ta metoda ma swą ujemną stronę, bo, choć ułatwia znakomicie zbył i magazynowanie towaru, przecież równocześnie mechanizuje handel, zabijając indywidualny charakter transakcji i sprowadzając kupca do roli maszyny.

KONCENTRACJA HANDLU, MASOWE FILIE, ZBIOROWA REKLAMA.

Druga grupę środków modernizacji handlu, znajdujących zastosowanie w Niemczech, stanowią pewne metody, które, acz specjalne usługi oddają detalistom, przecież równie dobrze odnoszą się do handlu hurtowego a nawet do zakładów przemysłowych.

Tu zaliczamy koncentrację, czyli dające się zauważyć w Niemczech dążenie do jednoczenia firm jednostkowych w różne formy organizacyjne. „Skonstatowano bowiem czytamy w cyt. sprawozdaniu, —

Idealna PASTA do zębów KREM perłowy IH NATOWICZA, Lwów.

że mimo zdrowych skutków stabilizacji, której ofiarą padło tysiące pasożytniczych zakładów, pozostała jednak zbyt duża ilość przedsiębiorstw handlowych w stosunku do zmniejszonej siły nabywczej ludności. Na tem tle doszło do procesu reakcji polegającym na fuzjonowaniu przedsięwzięć osłabionych przejściami sanacyjnymi. Poza tem dały się zauważyć zjeżdżenia firm bardzo nawet silnych, które uznały, że jednym z najważniejszych środków zaradczych w zwalczaniu kryzysu jest pomniejszenie kosztów ogólnych przez połączenie dwóch lub więcej administracji. Skutki tych dążeń koncentracyjnych odbijają się na rozwoju warunków ogólnego gospodarczego. Obniżenie cen nie jest bowiem połączone ze szkoda dla przemysłu, gdyż otrzymawszy poważniejsze, stałe zamówienie, może przemysł za pomocą racjonalnego zorganizowania produkcji spowodować niższe cen. Niski zaś poziom cen oddziałuje korzystnie na konsumpcję, powodując jej wzrost, a co zatem idzie umożliwiając przeprowadzenie dalszych, znacznie większych zamówień. Koncentracja przedsiębiorstw handlowych nie szkodzi, zdaniem kompetentnych praktyków niemieckich, handlowi niejednolitej. Zniżka cen bowiem uzyskana w sposób wyżej przedstawiony, „popularyzuje się” wskutek współzawodnictwa fabryk w takim stopniu, że również i deficyt niejednolitej korzysta ze zniżki cen i wzmożonej konsumpcji.

O masowych fiłkach, mających na celu wyzyskanie rozgłosu zakładu centralnego w ośrodkach prowincjonalnych, rozchodzić się nie będziemy, tembardziej że nie stanowi to specjalnej inowacji w stosunku do przyjętych już dawno sposobów prowadzenia handlu w miastach mniejszych i na krańcach miast większych.

Nie jest też właściwie inowacją organizacja zbiorowej reklamy, słusznie jednak zwraca p. K. uwagę na fakt utworzenia w Niemczech specjalnej spółdzielni kupieckiej w celach propagandy (Süd- und Norddeutsche Kaufmannsgesellschaft). „Spółdzielnia ta wydała m. p. na zeszłoroczny sezon gwiazdkowy prospekt w nakładzie trzech milionów egzemplarzy, w których podano ceny towarów obowiązujące na całym obszarze Niemiec. Kupcy, ogłaszający zgóry zamówili wielkie ilości towarów, lansowanych za pomocą prospektu i uzyskali od fabryk tak wyjątkowo korzystne warunki, że mogli sprzedawać po cenach bezwzględnie konkurencyjnych. Wzmocnienie obrotu, w ten sposób osiągnięte, było tak znaczne, że pomysłowi temu rokuja wielką przyszłość”. Jest rzeczą bardzo wątpliwą jednak, czy w naszych warunkach (wobec nikłej jeszcze popularności reklamy, a zwłaszcza wobec zupełnej bezsilności reklamy drukowanej w stosunku do najszerzych warstw naszej ludności wiejskiej) pomysł niemiecki rychło u nas znajdzie naśladowców.

JEDNOLITE CENY. FINANSOWANIE KONSUMCJI.

Daleko lepsze widoki powodzenia mają te poczynania racjonalizacyjne niemieckie i amerykańskie, które najsilniej i wyłącznie związane są z handlem detalicznym, a więc z bezpośrednią konsumpcją najszerzych warstw ludności. Wspomnieć tu przedewszystkiem należy o tak popularnej w Stanach Zjednoczonych a obecnie w Niemczech sprzedaży towarów po jednolitej cenie (Einheitspreise), mającej te zalety, że upraszcza magazynowanie, sprzedaż i inkaso. Najdonioślejsza jednak zaleta tego systemu jest natury raczej psychologicznej, chodzi bowiem o to, że kupujący, mający przed oczyma olbrzymi wybór najrozmaitszych towarów o jednej umiarkowanej cenie, z pewnością nabędzie prócz przedmiotu, po który specjalnie przybył, także inne rzeczy taniej, a „odkryte” przypadkowo.

Tego rodzaju sklepy powstawały u nas sporadycznie i ginęły jeszcze przed wojną, natomiast w Stanach Zjednoczonych w Kanadzie i Anglii liczba ich wynosiła około 1,800, przyczem najważniejsze tworzą koncern (Woolworth-Company), który niebawem przystępuje do organizacji swych oddziałów w Niemczech, jednakże na zasadach autonomicznych. Na poważne traktowanie tego ruchu rzu-

ca światło ta okoliczność, że, choć zastrzeżono, że personel nowo utworzonych sklepów złożony będzie wyłącznie z obywateli niemieckich, to jednakże początkowo kierownictwo spoczywać będzie w rękach amerykańskich, aby w ten sposób wyzyskać cały zasób doświadczenia, jakim dysponują byli pracownicy „Woolworth-Company”.

Należy przypuszczać, że system cen jednolitych będzie metoda, która stosunkowo najwcześniej przeszczepiona zostanie na grunt polski w takich zwłaszcza gałęziach handlu, jak zabawkarstwo, galanteria, wyroby skórzane, czekolada i cukry i t. d.

Ostatnim wreszcie, a najciekawszym może, a właściwie już u nas częściowo realizowanym środkiem modernizacji handlu detalicznego jest tak zwane finansowanie konsumpcji, innymi słowy specjalna organizacja sprzedaży na raty. Metoda ta, o której ostatnio jest bardzo głośno i u nas, najogólniej polega na tem, że szeregi firm, sprzedających swe wytwory na raty, łączy się w spółdzielnię, które po zbadań zdolności płatniczych klienta, wydaje mu list kredytowy, honorowany przez członków spółdzielni. I ten system oczywiście nie jest pozbawiony ujemnych stron, jaką bezwzględnie jest wprowadzenie pewnej pochopności do zakupów wśród robotników i inteligencji pracującej, co tylko wśród społeczeństw bogatszych jest zjawiskiem dodatnim, w społeczeństwie natomiast tak ubogim jak nasze, doprowadzić może do niepożądanego zachwiania równowagi pomiędzy stopą życiową, a dochodami i w konsekwencji obniżyć i tak skromną u nas kapitalizację.

Wspominaliśmy już powyżej, że finansowanie konsumpcji wchodzi u nas częściowo na tory realizacji, a choć jeszcze dalecy jesteśmy od tworzenia specjalnych banków, przeznaczonych wyłącznie do finansowania szeroko zakrojonej sprzedaży na raty, przecież tworzone od niedawna u nas specjalne spółdzielnie dla wzmocnienia sprzedaży na raty wśród funkcjonariuszów państwowych, spółdzielnie wzorowane w swej konstrukcji na pomysłach niemieckich, dowodzą słuszności naszego twierdzenia.

Oto najogólniejszy przegląd tych poczynani, któreśmy racjonalizacją handlu detalicznego nazwali, a choć dalecy jesteśmy od propagowania bezmyślnego naśladowstwa obcych wzorów, jednakże sądzimy, że poznanie ich i poddanie publicznej dyskusji, jest bezsprzecznie wskazane.

I.K.

PODATEK GRUNTOWY.

ex) Płatnikom podatków gruntowych przypomina się, że pierwsza rata tego podatku za bieżący 1927 rok winna być uiszczoną w terminie ustawowym, t. j. w czasie od 15 lutego do 15 marca r. b.

Termin uiszczenia należności leży w interesie nie tylko Skarbu Państwa, lecz przedewszystkiem samych płatników, niezwłocznie bowiem po upływie terminu płatności, t. j. z dniem 16 marca r. b. przystąpią władze skarbowe do przymusowego ściągania pierwszej raty podatków gruntowych za r. 1927, co spowoduje znaczne koszty egzekucyjne oraz kary za zwłokę.

NOTOWANIA ZŁOTEGO

w dniu 11 marca 1927 r.

Za 100 złotych: Zurich godz. 9 rano sprzedaż 58.30, kupno 57.80, godz. 12-ta: kurs przeciętny 58.05, Berlin 46.76—47.24, wypłaty na Warszawę i Poznań 46.93—47.17, na Katowice 46.905—47.145, Wiedeń czeki 79.05—79.55, Praga 377.75, Londyn 43.50 za 1 funt szterl.

NOTOWANIA NIEOFICJALNE GIEŁD ZBOŻOWYCH.

Poznań, 11 marca.

Agencja Wschodnia.

Żyto 40.25—41.25.
Pszenica 50.00—53.00.
Jęczmień zw. 30.00—33.00.
Jęczmień brow. 33.50—36.50.
Owies 32.50—32.50.
Mąka żytnia 70% 59.25.
Mąka żytnia 65% 60.75.
Mąka pszenna 65% 73.25—76.75.
Otręby żytnie 27.50—28.50.
Otręby pszenne 27.50.
Tendencja spokojna.
W Łodzi ceny bez zmian.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi zawarto następujące transakcje:

Dolary zł. 8.94
Dolarówka zł. 51.00

Akcje:

Bank Polski zł. 130.00
Nobel zł. 4.60
Saturn zł. 150.00
Saturn użytkowe 36.00
Tendencja mocna, obroty znaczne. ah.

DOLAR W ŁODZI.

Na wczorajszym rynku prywatnym w Łodzi w godzinach wieczorowych dolar kształtował się po kursie 8.94 w ządaniu i 8.93 w płaceniu. Tendencja bez zmian. Obroty średnie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 marca (Pat.)

Notowania oficjalne.

Gotówka.

Dolary 8.92 — 8.94 — 8.90
Franki franc. 35.07

Czeki.

Holandia 358.95

Londyn 43.53

N. York 8.95

Paryż jak gotówka

Praga 26.57

Szwajcaria 172.56

Wiedeń 126.25

Włochy 40.08

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 51.—, 52.50, 52.30

Pożyczka kolejowa 102.—

5-proc. pożyczka konwersyjna 61.75, 62.50

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 58.—, 58.25

4-proc. listy zastawne ziemskie 50.—

5-proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy zł. 63.50, 63.—, 63.10

4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 55.50 56.50, 56.—

AKCJE.

Notowano w złotych.

Bank Dyskontowy 17.—, 16.50, 16.75

Bank Polski 131.—, 128.—, 130.—

Bank Spółdzielczy 90.—, 100.—

Bank Zi. Ziem Polskich 2.75

Bank Handlowy 7.—, 7.75, 7.50

Bank Przem. Lwów 0.24, 0.27

Bank Zachodni 4.10, 4.15

Bank Zarobkowy 17.—, 16.25, 17.—

Kijewski 0.40

Strem 11.50, 11.—, 11.25

Elektr. w Dąbrowie 64.—

P. T. E. 0.29

Siła i Światło 96.—, 98.50

Częstocice 3.10, 2.80, 3.—

Michałow 0.52, 0.51, 0.53

Firley 61.—, 62.—

Wysoka 8.—, 7.80

Nobel 4.65 4.70

Fitzner 5.30 5.25, 5.50

Modrzejów 8.35, 8.05, 8.25

Ortwein 0.43, 0.45

Parowoz 0.97

Rohn 0.75, 0.80

Starachowice 3.13, 3.25, 3.24

Zieleniewski 18.—

Żyrardów 18.25, 18.75, 18.50

Jabłkowski 0.29, 0.31

Spirytus 3.50

Puls 7.30, 7.35

Wildt 0.20

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 11 marca (PAT).

Zamknięcie notowań końcowych w godzinach gdańskich.

100 złotych polskich 57,53—57,57

czek na Londyn 25,05

Telegraficzna wypłata:

na Warszawę 57,50—57,54

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 11 marca (PAT).

Notowania końcowe.

New-Jork 4,85 1/4 Holandia 12,12 1/4

Francja 124,00 Belgia 34,90 1/4

Włochy 108,90 Niemcy 30,46 1/4

Szwajcaria 25,22 1/2 Hiszpania 28,16

Portugalia 2,60 Dania 18,22

Szwecja 18,15 1/2 Norwegia 18,54

Praga 163,75 Helsingfors 192,55

Wiedeń 34,45 Warszawa 43,50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11 marca (PAT).

Notowania końcowe.

Londyn 124,03 N. York 25,52 1/4

Belgia 355,25 Szwajcaria 491,25

Włochy 113,95 Holandia 1023,00

Rumunia 15,55 Hiszpania 441,75

Szwecja 632,50 Niemcy 608,00

Praga 75,60 Norwegia 670,00

OFIARY.

Na Tow. Opieki nad sierotami po pol. żołnierzach.

Kw. Nr. 770. Zamiast kwiatów na trumnie tragicznie zmarłego s. p. Kazimierza Romanowskiego składają zł. 15 — Łukasiewiczowie.

Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek

Od wtorku, dn. 8 marca do poniedziałku, dn. 14-go marca 1927 r. właśnie
Dla dorosłych

Czerwony Blazen

W roli głównej Helena Makowska oraz zespół teatru „Qui pro quo”.
Dla młodzieży.

Cyrano de Bergerac

Inszenizacja dramatu E. ROSTANDA.

Nankowe seanse bezpłatne dla młodzieży szkół powszechnych odbywają się codziennie od godz. 13.30 i 15.

Spuścizna Jana Nicota.

Ile wchłaniamy w siebie trucizny-nikotyny?

w) Nałóg palenia rozpowszechnił się w czasach ostatnich ogromnie, wszak nawet kobiety, które dotąd opierały się skutecznie jego zabórczym zapędom, obecnie uległy i „kopca” jeszcze gorliwiej niż mężczyźni. Niechaj nam będzie wolno rzucić garść refleksji o wampirzycy-nikotynie...

Nazwa „nikotyny” pochodzi od francuskiego posła w Portugalii Jean'a Nicota, który w 16-tym wieku po raz pierwszy posłał do Francji nasiona i liście rośliny tytoniowej. Wprawdzie jeszcze Kolumb stwierdził w roku 1492 na wyspie Kubie, że jej mieszkańcy palą tytoń, ale daleko jeszcze było do wprowadzenia tytoniu do Europy. Zrazu nałóg palenia szerzył się tylko wśród warstw najwyższych, arystokratycznych i był uważany za coś równie zdrowego jak dzisiaj hołdowanie nałogowi morfiny czy kokainy. Zwolna rozpowszechnił się coraz bardziej, zataczał coraz szersze kręgi, przenikał w coraz to dalsze warstwy społeczeństw, tak że dzisiaj prawie każdy dorosły mężczyzna pali...

Czy tytoń jest szkodliwy? Wprawdzie niektórzy sofistyczni lekarze starają się temu zaprzeczyć, należy jednak stwierdzić, że tytoń jest stanowczo szkodliwy. Coprawda, można ujemny wpływ nikotyny zmniejszyć bardzo przez używanie odpowiednich gatunków tytoniu oraz przez pewne zabiegi higieniczne (odpowiednie sporządzenie tutki, fajeczki i t. d.). Szkodliwość tytoniu zależy również od ilości wypalonych papierosów czy cygar. Pewien prawdziwy nałogowiec, na-

miętny palacz, Anglik, nazwiskiem John Gross, liczący obecnie 52 lat, zapisywał od 17 roku życia ilość zużytych papierosów i cygar. W ciągu 35 lat wypalił on 64,083 cygar, 30,878 papierosów, 12,955 cygar „Virginia” i 25 funtów tytoniu fajkowego. Mimo tego Gross nigdy nie chorował, raz tylko doznał zatrucia nikotyną, które jednak przeszło bardzo szybko.

Tytoń jest niewątpliwie jakimś demone, gnębiącym ludzką i zatapiającym w niej swe szpony. Posiada on jednak wielu gorących obrońców, którzy niekiedy nawet w dobrej wierze kruszą zań kopie. I tak niektórzy higieniści utrzymują, że tytoń, wypalony w niewielkich ilościach, działa na organizm korzystnie, wpływa bowiem orzeźwiająco i pobudza do system nerwowy. Drudzy zaznaczają, iż palenie papierosów po jedzeniu modyfikuje korzystnie przebieg procesu trawienia. Inni wreszcie oświadczają, że tytoń jest doskonałym środkiem dezynfekcyjnym i zabija bakterie, których rozsadnikiem jest jama ustna... Nie wiemy, ile w tych sądach jest prawdy. Człowiek zawsze potrafi znaleźć usprawiedliwienie dla swych nałogów i błędów. Niemniej jednak należy podkreślić stanowczo, że nadmierne palenie rujnuje doszczętnie system nerwowy, podkopuje nasze zdrowie, jest pierwszym etapem do innych nałogów; morfina czy też kokaina, osłabia funkcjonowanie mięśni sercowych, odbiera apetyt i uniemożliwia sprawność trawienia, a nawet — zdaniem wielu lekarzy — powoduje w wielu przypadkach schorzenia rakowe.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego do Ojczyzny.

Członkowie komitetu przybyli do Warszawy.

WARSZAWA, 11 marca (ATE). Wczoraj przybyli do Warszawy członkowie prezydium komitetu sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego. Członkowie udali się z podziękowaniem za przychylną inicjatywę rządu do pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz marszałka Piłsudskiego i wicepremiera Bartla. Następnie na konferencji rady ministrów omawiane były sprawy związane ze sprowadzeniem zwłok. Projekty idą w kierunku złożenia zwłok Słowackiego na Wzgórzu Wawelskim w specjalnym mauzoleum. Ma być również w tym celu sprowadzony z Paryża pomnik.

Stolica Austrii ma dość żydostwa.

Zaburzenia antysemickie w Wiedniu.

WIEDEŃ, 11 marca (A. W.). Dziś miały tu miejsce na szerszą zakrojone skale ekscyty antyżydowskie, zorganizowane przez studentów wyższej szkoły handlowej, wyższej szkoły rolniczej i szeregu innych zakładów naukowych.

Demonstrujący studenci wtargnęli do gmachu akademii eksportowej, przerwali wykłady, poczem wszczęli awantury ze studentami żydami. Wznoszono również okrzyki przeciw rektorowi akademii.

Na skutek interwencji policji demonstranci wyszli na ulicę, gdzie przyłączyli się do nich tłumy ulicznych przechodniów, poczem rozpoczęto napadanie na poszczególnych żydów.

Zaburzenia na tem tle trwały do późnego wieczoru.

Przeciw podwyżce cukru.

Agencja Wschodnia.

Warszawa, 11 marca.

W związku ze znaną podwyżką cen cukru tak w kołach, zbliżonych do ministerstwa rolnictwa, ministerstwa przemysłu i handlu i w sferach urzędowych wogóle, jak i wśród producentów cukru, panuje przekonanie, iż podwyżka ta ustalona została przez rząd w ten sposób, że nie jest ona zgodną z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 lipca 1925 roku.

RABIN I RUBIN.

Agencja Wschodnia.

Przemyśl, 11 marca.

Dziś zapadł tutaj wyrok w głośnej sprawie rabina Szpiry i Złoty Rubin.

Złota Rubin, która usiłowała wymóc na rabinie odszkodowanie, przyczem szantażowała go na tem tle, skazana została na 6 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu przewencyjnego oraz z zawieszeniem reszty kary na przeciąg lat trzech.

ZESLANIE KOMUNISTÓW.

Agencja Wschodnia.

London, 11 marca.

Rząd Chili postanowił deportować aresztowanych komunistów na wyspę Juan Fernandez na Oceanie Spokojnym. Okręt z deportowanymi komunistami wyjechał już z Valparaiso, wioząc materiał budowlany i bydło. Wyspa ta jest bardzo urodzajna i komuniści pod strażą wojskową mają wyspę kolonizować.

GDĄSK KU CZCI BISMARCKA.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 11 marca.

Rozpoczęto już tutaj przygotowania do olbrzymiej uroczystości ku uczczeniu rocznicy urodzin Bismarcka. Uroczystość ta obchodzona będzie w dniu 1 kwietnia r. b.

W obchodzie wzięć mają udział wszystkie organizacje militarystyczne, działające na terytorium wolnego miasta. Nadto do udziału w uroczystości zaproszony został krewny Bismarcka, poseł nacjonalistyczny, Otton von Bismarck.

UMOWY POLSKO-NIEMIECKIE W REICHSTAGU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 11 marca.

Reichstag na dzisiejszym posiedzeniu zatwierdził trzy projekty ustaw, dotyczące umów polsko-niemieckich, a mianowicie: 1) umowę w przedmiocie pól granicznych, przeciętych granicą polsko-niemiecką, 2) w przedmiocie zarządu obszarem granicznym wzdłuż Odry, 3) wspólnego załatwienia spraw celnych i paszportowych oraz komunikacji kolejowej z miejscowością Kurze Braki.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Do wynajęcia

w nowo-
wybudowanym
domu

sklepy

i różne

mieszkania

z wszelkimi nowoczesnymi
wygodami.

Wiadomość w administracji domów
Sp. Akc. I. K. POZNAŃSKI,
ul. Ogrodowa Nr. 17.



Renomowany
Zakład
Fryzjerski

Szwarc i Jabłoński

ŁÓDŹ, Moniuszki 2, :: tel. 28-86.

HEMOROIDY

STAN ZAPALNY - KRZAWIENIE - SWEDZENIE



USUWA HEMORIN-KLAWE

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg na sprzedaż drobnego kamienia polnego, znajdującego się na Pl. Dąbrowskiego w ilości około 800 mtr.³

Termin nadsyłania ofert upływa z dniem 21 marca 1927 roku do godz. 12-iej w poł. Warunki przetargu przeglądać można w Wydziale Budownictwa - Oddziale komunikacji, pokój nr. 53, III p. Plac Wolności 14, poczynając od dnia 14 marca 1927 roku, codziennie od godz. 8.30 do 12.30.

Łódź, dnia 10 marca 1927 roku.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na starostwo Łaskie Alojzy Gałczyński, sam przy ul. Zachodniej 36, obwieści, że d. 18-o marca 1927 roku od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Podleśnej nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z motora elektrycznego, należącego do Józefa i Irmy małż. Prüfer, oszacowanych na zł. 1016.

Łask, dn. 3/III-1927 r.

Komornik A. Gałczyński.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, sam przy ul. Zachodniej 36, obwieści, że d. 18-o marca 1927 roku od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Podleśnej nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z motora elektrycznego, należącego do Józefa i Irmy małż. Prüfer, oszacowanych na 9.697 zł.

Łódź, dn. 6/III-27 r.

Komornik Tomaszewski.

Dr.

H. LUBICZ

Cegielniana 43.

— tel. 41-32. —

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem.

Przyjmuje od 8—10 od 5—8 popoł.

4 pokoje z kuchnią

oraz z wszelkimi wygodami poszukuje od zaraz. Oferty sub „Zaraz” w administracji pisma.

Dzierżawa hotelu.

Hotel George'a we Lwowie

Plac Marjański L. 1. 1.

pięćszorządną o 86 pokojach gościnnych wraz z lokalem restauracyjnym (cztery sale) lokalami klubowymi — ubikacjami gospodarczymi i pobocznymi, oraz całym urządzeniem hotelowym i restauracyjnym, odpowiadającym wszystkim nowoczesnym wymogom hotelowego komfortu, do wydzierżawienia od 1 listopada 1927 r.

Reflektanci winni wnieść oferty do Zakładu Pensyjnego we Lwowie, ul. Piekarska 1-a (gdzie można otrzymać szczegółowy opis przedmiotu dzierżawy i ogólne warunki dzierżawy) do dnia 15 kwietnia 1927 roku włącznie.

Do oferty należy dołączyć wadium w sumie 10.000 zł. w papierach państwowych.

Do sprzedania

Magazyn MEBLI

przy ul. Piotrkowskiej dobrze prosperujący z powodu zmiany interesu, sam lokal lub z meblami. Oferty do „Kurjera Łódzkiego” sub „Magazyn Mebli”.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem tą drogą składam serdeczne podziękowanie panu Felczerowi Cyłkiemu, zamieszkałemu w Żelowie za wyłączenie mnie z grypy oraz bardzo troskliwą opiekę podczas choroby.

Josek Siwek, Żelów.

Zdolna fryzjerka

poszukuje od zaraz Zakład Fryzjerski A. F. BITTNER, Andrzejka 15.

Zakład krawiecki damski Sz. KACZKA

ul. 6-go Sierpnia № 10

(Benedykta) Sezon wiosenny i letni rozpoczęty.

DRZEWKA

owocowe, parkowe, róże i wiele innych, rozpocząłem już wysiać od 3 marca. Zakład Ogrodniczy L. Kołaczewskiego Piotrkowska 225, biuro, 241 Ogrod. Tel. 15-02. Nasiona w dużym wyborze nadeszły.

Dr.

EKKERT

Do akt. Nr. 2535/26r.

Kilińskiego 143

„przy Głównej” choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych przyjmuje od godz. 12—1 1/2 od godz. 6 1/2—8 1/2

Dr. med.

P. BRAUN

powrócił. Południowa 23

Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 12 i od 5—8 wiecz.

Tel. 40-26.

DR. MED.

PRYBULSKI

choroby skórne i weneryczne i moczopłciowe.

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia.

Zawadzka nr. 1.

Telefon 25-38.

Dr. med.

Niewiański

Sienkiewicza 34.

Choroby skórne i weneryczne.

Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 5 do 8 po południu.

Dr.

W. Balicka

choroby skórne i weneryczne. Tylko kobiety.

Przyjmuje od 12—2 i od 3—5 po poł.

Pańska 2 m. 14 róg Zawadzka.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 18 marca 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 87 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Heimana (Chaima) Chudogo i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 870.

Łódź, dn. 10/III-27r.

Komornik ZAJKOWSKI.

Do akt. Nr. 1371/26r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 24-go marca 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 78 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eljasza Grinberga i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 740.

Łódź, dn. 10/III 1927 r.

Komornik S. ZAJKOWSKI.

Dr. med. Rapeport

ul. Pr. Narutowicza 25

(Dzielnia) Tel. 44-10

choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1—2 i od 4—7 wiecz.

Nowość!

Wyszły z druku „BAJKI” JULIANA EJSMONDA z fotografią autora.

Książka zawiera następujące cykle:

- 1) Psia Dola.
- 2) Nie święci garnki lepią...
- 3) I w Paryżu nie zrobisz z posta ryżu... (Bajki poselskie)
- 4) Ślimak, ślimak pokaż nogi... (Bajki urzędnicze)
- 5) W piętę mierzył... (Bajki o sprawiedliwości)
- 6) Nie kładź palca między drzwiami... (Bajki miłosne)
- 7) Nie miała syrena kłopotu... (Bajki Warszawskie)
- 8) Pan strzela a chłop kule nosi. (Bajki myśliwskie)
- 9) Kruk krukowi... (Bajki prasowe)
- 10) Karczma na rozdrotu.

Okladkę rysował Stefan Norblin. Cena zł. 5.—

Do nabycia w księgarniach, w księgarniach kolejowych „Ruch”, oraz za wysyłką po wpłaceniu należności na konto w P. K. O. Nr. 14.158 (właściciel konta Julian Ejsmond).

Gabinet Kosmetyki Lekarskiej.

Dr. MARJI LEWINSONOWEJ Cegielniana 6, m. 3 tel. 43-63.

Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaż twarzy i ciała. Masaż odtłuszczający. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa. Elektroterapia. Sollux. Godziny przyjęć od 10—7. Dla panów od 2—4.

ODMROŻENIE

Oryginalna masaż z (kogutkiem) „MROZOL”

leczy i goi rany, powstające od odmrożeń.

Sprzedają apteki i sklepy apteczne.

GRAND-KINO

Dzisiaj i dni następnych! Wielki podwójny 2 godzinny program.

I. Żywa maska wielki dramat cierpiącej duszy wcielony przez LUIGI PIRANDELA „HENRYK IV”

W rolach głównych **Konrad Veidt**

II. „Rodzina wrzątek!...” Małe ale dobrane towarzystwo. Wiedeńska szampańska komedia w 8-mlu aktach.

W rolach popisowych: Xenia Desni, Olga Czechowa, Mary Kid, Herman Picha i Ditterley. Początek o godz. 5-ej w soboty i niedziele o g. 3-ej, ostatni seans o 10-ej.

CZARY

Dzisiaj wielka premiera II-ej i ostatniej serii: Pociąg błyskawiczny nr. 2420

p. t. **Szatańska afera**

Potężny dramat sensacyjny w 16 aktach

ze słynnym wywiadowcą **WILLIAM DUNCAN** w głównej roli.

Szalona jazda po uszkodzonym torze. Walka na śmierć i życie w jaskini złoćników. Eksplozja w kopalni węgla. Film ten dzięki intrygującej treści i frapującym sensacjom, trzyma widza w bezustannym napięciu.

Początek o godz. 12.30 po poł. Orkiestra pod kier. p. M. NIEWIADOMSKIEGO. Na 1-ym seansie wszystkie miejsca po 60 gr.

IMPERJAL

Od dnia 19 marca 1927 roku

Zawadzka 16 **Café IMPERJAL** Zawadzka 16

od godziny 2-jej wieczór

Codziennie występy słynnego **BALETU** oraz sił **ARTYSTYCZNYCH DANCING** pod kier. wiedeńskiego baletmistrza

Do tańca przygrywa — pierwszorzędną — **orkiestra jazz-bandowa** znakomitego skrzypka p. **PINDRASA** pod batutą

W lokalu doborowa kuchnia, napoje zimne i gorące.

PIERWSZORZĘDNA OBSŁUGA „CENY BARDZO NISKIE.

W soboty, niedziele i święta od godz. 5-7 FIVE O'CLOCK z udziałem całego zespołu.

Wejście bezpłatne.

PANIE PAMIĘTAJCIE!!!

że dziś nieodwołalnie ostatni dzień taniego tygodnia pończoch

Dom pończosznicy

ul. Piotrkowska Nr. 46 :: Tel. 52-91.

Ogłoszenie.

Podaję do wiadomości wszystkim wierzycielom masy upadłości firmy: „Wykończalnia i Farbiarnia Henryk Kadler i SS-wie, Spółka firmowo-komandytowa”, że stosownie do wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi (Wydział Handlowy) z dnia 7 marca 1927 roku ostateczny termin sprawdzenia wiarygodności upływa w dniu 17 marca r. b.

Ci wierzyciele, którzy jeszcze swych pretensji do masy nie zgłosili, winni zgłosić i zareczyć za rzetelność swych pretensji najpóźniej do dnia 17 marca r. b. w godz. 11—12 w Kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Żeromskiego 115, pokój Nr. 64, gdyż w razie przeciwnym nie będą należąc do mających się dokonać podziałów.

Nadmieniam, że zebranie przyjętych do masy upadłości wierzycieli, celem zawarcia układu w myśl art. 514 i 515 K. H. odbędzie się 21 marca 1927 roku o godz. 11 w Sądzie Okręgowym w Łodzi, ul. Żeromskiego 115, pokój Nr. 64, na które wstęp mieć będą jedynie wierzyciele wiadomi lub ich pełnomocnicy.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości firmy: „Wykończalnia i Farbiarnia Henryk Kadler i SS-wie, Spółka firmowo-komandytowa” **J. OSIECKI, adwokat.**

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 31 marca r. b. o godz. 10 z rana odbędzie się pierwsze losowanie listów zastawnych złotych na sumę zł. 125.000.

W losowaniu tem uczestniczyć będą numery listów, wymienionych na złotych do dnia 15 marca r. b. włącznie.



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, kosztuje miliony ludzi. Przy zważeniu chorób płucnych, bronchitów, uporczywego, męczącego kaszlu itp. stosują p.p. Lekarzy:

„BALSAM THIOCOLAN-AGE” który ułatwiając wydzielanie się płynu czyni wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. — Używa się za poradą lekarza.

Sprzedają apteki i sklepy apteczne.



Dnia 10 marca zgubiono na ulicy Przejazd róg Wysockiej **zegarek damski**

złoty z bransoletką ozdobioną 4 brylantami firmy „Br. Mole”. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem ulica Przejazd 86, m. 2. Ostrzega się p. jubilerów przed nabyciem.

OGŁOSZENIA DROBNE. po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsza ogłoszenie 50 groszy.

Nauka i wychowanie

Związek Stenografów poleca biegłych stenografów (ek) na stałe i na godziny. Przejazd L. 19, telefon 36-05. 949

Stenografii wyucza darmo listownie Redakcja Stenografii Polskiej, Warszawa, ul. Szczygła Nr. 12. 1883

Angielskie lekcje, ul. Żeromskiego 11, u Lek. dent. od 2-3 i od 6-9. 1300

Wnętrze i sprzedaż

MEBLE!

Dywany, Łóżka metalowe, otmiany, leżanki materace, patentowane i miękkie, krzesła, stoły, meble kuchenne, biurowe, biurka, biblioteki, etażerki, Wieszadła, białe saloniki. W dużym wyborze poleca na raty Magazyn Mebli Wł. Romiszewskiego — Piotrkowska 116 i p. front, tel. 2161.

Sprzedam tremo, otmiany, szafę, krzesła, łóżka, bibliotekę Piotrkowska 189-9.

Fotograficzny aparat pięciomilimetry 1/25 Smajdera 16 x 1/4 4 i 5 sprzedam ul. Zgierska 87 fotograf 1225

Supelna wyprzedaż mebli po cenach zniskich nowych i używanych Zakład tapicersko-meblowy ul. Piotrkowska 183.

Sprzedam motocykl zupełnie w dobrym stanie firmy B. S. A. Jeden rok używany sprzedam lub zamienię z wózkami na takit sam. Wiadomość Rzgowska 76 skład apteczny.

Sprzedam piec mały, żeliwny, bardzo ładny, dosyć duży piec stalowy 2 1/2 x 1 m., rozmiar żelazny w dobrym stanie na 4.000 litrów oraz piec budowlany bardzo ładny. Ul. Miedziana 4. 996

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

OGŁOSZENIA DROBNE.

po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsza ogłoszenie 50 groszy.

Nauka i wychowanie

Związek Stenografów poleca biegłych stenografów (ek) na stałe i na godziny. Przejazd L. 19, telefon 36-05. 949

Stenografii wyucza darmo listownie Redakcja Stenografii Polskiej, Warszawa, ul. Szczygła Nr. 12. 1883

Angielskie lekcje, ul. Żeromskiego 11, u Lek. dent. od 2-3 i od 6-9. 1300

Wnętrze i sprzedaż

MEBLE!

Dywany, Łóżka metalowe, otmiany, leżanki materace, patentowane i miękkie, krzesła, stoły, meble kuchenne, biurowe, biurka, biblioteki, etażerki, Wieszadła, białe saloniki. W dużym wyborze poleca na raty Magazyn Mebli Wł. Romiszewskiego — Piotrkowska 116 i p. front, tel. 2161.

Sprzedam tremo, otmiany, szafę, krzesła, łóżka, bibliotekę Piotrkowska 189-9.

Fotograficzny aparat pięciomilimetry 1/25 Smajdera 16 x 1/4 4 i 5 sprzedam ul. Zgierska 87 fotograf 1225

Supelna wyprzedaż mebli po cenach zniskich nowych i używanych Zakład tapicersko-meblowy ul. Piotrkowska 183.

Sprzedam motocykl zupełnie w dobrym stanie firmy B. S. A. Jeden rok używany sprzedam lub zamienię z wózkami na takit sam. Wiadomość Rzgowska 76 skład apteczny.

Sprzedam piec mały, żeliwny, bardzo ładny, dosyć duży piec stalowy 2 1/2 x 1 m., rozmiar żelazny w dobrym stanie na 4.000 litrów oraz piec budowlany bardzo ładny. Ul. Miedziana 4. 996

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

OGŁOSZENIA DROBNE.

po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsza ogłoszenie 50 groszy.

Nauka i wychowanie

Związek Stenografów poleca biegłych stenografów (ek) na stałe i na godziny. Przejazd L. 19, telefon 36-05. 949

Stenografii wyucza darmo listownie Redakcja Stenografii Polskiej, Warszawa, ul. Szczygła Nr. 12. 1883

Angielskie lekcje, ul. Żeromskiego 11, u Lek. dent. od 2-3 i od 6-9. 1300

Wnętrze i sprzedaż

MEBLE!

Dywany, Łóżka metalowe, otmiany, leżanki materace, patentowane i miękkie, krzesła, stoły, meble kuchenne, biurowe, biurka, biblioteki, etażerki, Wieszadła, białe saloniki. W dużym wyborze poleca na raty Magazyn Mebli Wł. Romiszewskiego — Piotrkowska 116 i p. front, tel. 2161.

Sprzedam tremo, otmiany, szafę, krzesła, łóżka, bibliotekę Piotrkowska 189-9.

Fotograficzny aparat pięciomilimetry 1/25 Smajdera 16 x 1/4 4 i 5 sprzedam ul. Zgierska 87 fotograf 1225

Supelna wyprzedaż mebli po cenach zniskich nowych i używanych Zakład tapicersko-meblowy ul. Piotrkowska 183.

Sprzedam motocykl zupełnie w dobrym stanie firmy B. S. A. Jeden rok używany sprzedam lub zamienię z wózkami na takit sam. Wiadomość Rzgowska 76 skład apteczny.

Sprzedam piec mały, żeliwny, bardzo ładny, dosyć duży piec stalowy 2 1/2 x 1 m., rozmiar żelazny w dobrym stanie na 4.000 litrów oraz piec budowlany bardzo ładny. Ul. Miedziana 4. 996

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

OGŁOSZENIA DROBNE.

po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsza ogłoszenie 50 groszy.

Nauka i wychowanie

Związek Stenografów poleca biegłych stenografów (ek) na stałe i na godziny. Przejazd L. 19, telefon 36-05. 949

Stenografii wyucza darmo listownie Redakcja Stenografii Polskiej, Warszawa, ul. Szczygła Nr. 12. 1883

Angielskie lekcje, ul. Żeromskiego 11, u Lek. dent. od 2-3 i od 6-9. 1300

Wnętrze i sprzedaż

MEBLE!

Dywany, Łóżka metalowe, otmiany, leżanki materace, patentowane i miękkie, krzesła, stoły, meble kuchenne, biurowe, biurka, biblioteki, etażerki, Wieszadła, białe saloniki. W dużym wyborze poleca na raty Magazyn Mebli Wł. Romiszewskiego — Piotrkowska 116 i p. front, tel. 2161.

Sprzedam tremo, otmiany, szafę, krzesła, łóżka, bibliotekę Piotrkowska 189-9.

Fotograficzny aparat pięciomilimetry 1/25 Smajdera 16 x 1/4 4 i 5 sprzedam ul. Zgierska 87 fotograf 1225

Supelna wyprzedaż mebli po cenach zniskich nowych i używanych Zakład tapicersko-meblowy ul. Piotrkowska 183.

Sprzedam motocykl zupełnie w dobrym stanie firmy B. S. A. Jeden rok używany sprzedam lub zamienię z wózkami na takit sam. Wiadomość Rzgowska 76 skład apteczny.

Sprzedam piec mały, żeliwny, bardzo ładny, dosyć duży piec stalowy 2 1/2 x 1 m., rozmiar żelazny w dobrym stanie na 4.000 litrów oraz piec budowlany bardzo ładny. Ul. Miedziana 4. 996

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294

Przebieg choroby. 1294